

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Redakcja otwarta od godz. 9 do 1 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 9 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Przełom w opinii o Polsce na rynkach finansowych świata. Oferty pożyczkowe dla przemysłu polskiego.

(Telegram własny „Kurjera Łódzkiego“).

Warszawa, 11 kwietnia.

Rokowania pożyczkowe prowadzone z potężnym konsorcjum amerykańskim, oparte o ściśle opracowany plan finansowy, są krokiem rządu o wielkim znaczeniu.

Polska wystąpiła na rynku międzynarodowym poważnie i godnie, jest traktowana przez międzynarodowy kapitał jako państwo wielkie, któremu nawet nie wolno proponować warunków, godzących czy to w samodzielność gospodarczą, czy polityczną.

I choć jeszcze rokowania nie zostały ukończone, już pojawiły się na rynku międzynarodowym znaki, świadczące o zasadniczym odprężeniu opinii zagranicznej w stosunku do Polski. Mówią o tym zarówno raporty naszych placówek dyplomatycznych, jak i powódź ofert składanych naszym bankom i instytucjom przemysłowym przez kapitalistów zagranicznych.

Charakterystycznym przykładem mogą służyć rokowania z kapitałem angielskim, prowadzone przez jedną z poważniejszych gałęzi naszego przemysłu. Przemysł ten stale co roku korzysta z krótkoterminowego kredytu angielskiego.

Otóż pod wpływem wiadomości o rokowaniach pożyczkowych Polski, grupa kapitalistów angielskich zgodziła się obniżyć stopę procentową w stosunku do warunków zeszłorocznych o 3 i pół procentu.

Polski przemysł zdecydował jednak warunków tych nie przyjąć, gdyż w razie podpisania pożyczki amerykańskiej, Anglii cy gotowi są jeszcze bardziej zmniejszyć

stopę procentową dla kredytów prywatnych w Polsce.

Poza tym w ostatnim miesiącu napłynęło masę ofert wprost z Berlina przez Wiedeń i Gdańsk. Prywatni kapitaliści zagraniczni proponują pożyczki polskiemu przemysłowi w sumach nie mniejszych niż 1 milion dolarów na 8 procent rocznie.

Polskie organizacje przemysłowe i banki traktują te oferty ostrożnie i wyczekująco, zupełnie słusznie przewidując dalszą zniżkę stopy procentowej.

Poprawa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Przemówienie min. Kwiatkowskiego.

Warszawa, 11 kwietnia.

Dziś rano powrócił z Krakowa do Warszawy minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski i oświadczył dr. Dobrucki. Obydwaj ministrowie wzięli w dniu wczorajszym udział w uroczystym otwarciu obrad zjazdu izb przemysłowych z całej Polski.

Zjazd zagałę prezes izby rzemieślniczej w Krakowie p. Kosobudzki, poczem dłuższe przemówienie programowe wygłosił minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski. W przemówieniu tem min. Kwiatkowski zapewnił na wstępie zjazd, że rzemiosła będą otoczone należytą opieką państwa i następnie przeszedł do omówienia obecnej sytuacji gospodarczej. Minister stwierdził, że we wszystkich dziedzinach

życia gospodarczego występują ostatnio coraz silniejsze oznaki poprawy sytuacji. Budżet państwowy został zrównoważony nie tylko na papierze. Kasy państwowe rozporządzają znacznymi oszczędnościami gotówkowymi, wynoszącymi kilkadziesiąt milionów złotych. Złoty został stabilizowany i posiada obecnie wysokie pokrycie w złocie. Bank Polski rozporządza znacznymi zapasami walut obcych. Bilans handlowy kształtuje się dodatnio. Prawie cały nasz import stanowią surowce, które w kraju przetwarzane są na produkty gotowe, a tylko około 10 proc. importu wynoszą towary luksusowe tak takie, których w Polsce nie fabrykujemy. Rząd będzie dążył do utrzymania niskiego poziomu cen hurtowych w Polsce, co ma pierwszorzędne znaczenie dla całego naszego życia gospodarczego. Dalej rząd rozpoczyna całą serię robót inwestycyjnych, buduje linie kolejowe, wznosi środki komunikacyjne, przystępuje do energicznej rozbudowy polskiego miasta portowego Gdyni. Jeśli chodzi o ustawodawstwo, to specjalnie ustawodawstwo przemysłowe jest opracowane szeroko i gruntownie. — Ustawa przemysłowa ukaże się w formie dekretu Prezydenta Rzeczy w najbliższej przyszłości. We wszystkich tych wysiłkach rządowi niezbędna jest pomoc całego społeczeństwa, to też minister zakończył swe przemówienie wezwaniem do szarmonizowania twórczych wysiłków całego narodu.

Przemówienie ministra Kwiatkowskiego przyjęte zostało owacyjnie przez zjazd.

Krwawy chaos w Chinach wzrasta.

Kłęska armii kantońskiej.

Gen. Czeng-Kai-Szek dąży do dyktatury.

Agencja telegraficzna „Express“.

Paryż, 11 kwietnia.

Gauvain pisze w „Journal des Debats“, że zamieszanie w Chinach ciągle się zwiększa. Posuwanie się armii południowej oraz jednoczesne cofanie się armii Chin północnych przypomina pochód bolszewicki na Warszawę. Podobny stan rzeczy nie pozwala na stawianie jakiegokolwiek horoskopów. Można również przypuszczać, że Tsang-Tso-Lin czeka na rozprawienie się innych sił z kantonczykami i skorzysta ze sposobności, aby wzmocnić swoją władzę. Kierownicy oddziałów cudzoziemskich są jednak bardzo zadowoleni, gdyż rola ich polega jedynie na obronie koncesji. Przypuszczano, że kantonczycy doszedłszy do Szanghaju i Nankinu rozpoczną pertraktacje z przedstawicielami mocarstw, aby załatwić kwestię przywilejów. Tymczasem jednak wypadki układają się inaczej. Generał Chen chce odbudować Chiny na zasadach dawnych tradycji, narazie zaś posługuje się pomocą bolszewików, którzy w Hankau zaprowadzają swój system. Zdaje się jednak, że kantonczycy przypominają bardziej kema listów, niż bolszewików.

KŁESKA ARMII KANTOŃSKIEJ.

(Agencja Wschodnia).

Londyn, 11 kwietnia.

Wojska generała Tsang-Tso-Lin'a gnioła oddziały wojsk kantońskich, odpierając je wzdłuż linii kolejowej Kai-Tang — Nan-king. Po bitwie pod Wu-Pou wojska generała Tsang-Tso-Lin'a odrzuciły armię kantońską daleko wstecz, osiagając linie rzeki Jang-Tse.

W Pekinie zwycięstwo pod Wu-Pou uważane jest za jedno z największych, a przytem decydujące do pewnego stopnia o dalszym przebiegu wojny, ze względu jeszcze na wielkość strat, jakie ponieśli kantonczycy.

W Nankinie znajdują się jeszcze oddziały wojsk kantońskich, istnieje jednakże przekonanie, iż oddziały te opowiedzą się za Tsang-Tso-Lin'em.

NOTA SOWIECKA.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 11 kwietnia.

Rząd sowiecki wręczył dzisiejszej nocy chińskiemu chargé d'affaires notę, w której protestuje przeciwko pogwałceniu prawa międzynarodowego, uwłaczającemu szczególnie Rosji sowieckiej, przez

przeprowadzenie rewizji w sowieckim konsulacie w Pekinie. Nota zrehabilitowana jest w tonie dużo mniej ostrym, niż noty poprzednie. Sowiety podkreślają w niej, iż rozumieją fakt dokonania rewizji nie jako czyn rządu pekińskiego, lecz żywiołów, stojących poza rządem, przyczem rząd pekiński był tylko w rękach tych żywiołów ślepiem narzędziem.

Pokojuowy ton noty sowieckiej nasuwa przypuszczenia, iż Sowiety knują inny plan znalezienia dla siebie zadośćuczynienia za doznana zniewagę.

Nota między in. omawia sprawę ruchów armii syberyjskiej i zaznacza, iż planowane przesunięcia wojsk sowieckich mają na celu nie podjęcie kroków zaczepnych, lecz właśnie samoobronę przed możliwym napadem ze strony Tsang-Tso-Lin'a.

ROZŁAM W RZADZIE KANTOŃSKIM.

(Agencja Wschodnia).

Moskwa, 11 kwietnia.

Rozłam w rządzie kantońskim omawiany jest w moskiewskich kołach politycznych z siłnym niezadowoleniem. Sowiety

Międzynarodowe Targi

w Poznaniu

od 1—8 maja 1927 roku.

Wojskowi i Urzędnicy zaopatrują się stale w sklepach Spółdzielni Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych w Łodzi — tel. 3-40.

Cennik świąteczny.

Cukier kryształ	1.38
„ kostka	1.50
Cacao 1 gat.	6.60
Herbata luzem	od 18 zł. 24.—
„ w paczkach	25 „ 30.—
Kawa palona	10 „ 18.—
Ryż „Burma“	1.05
„ „Patna“	1.40
Śliwki bośniackie	2.25
Mąka pszenna 6/7	0.75
„ „	0.90
„ luksusowa	1.—
„ amerykańska	1.25
Szprotki 1/2	1.85
„ 1/5	1.—
Skumbry	2.15
Byczki	1.85
Sardynki francuskie	2.50
Sery	od 4 zł. — 6.—
Szynka wędzona	3.50
Oliwa nicejska „Społem“	1.50
Herbata „Społem“ 100 gr.	2.50
Miód	3.—
Migdały	15.—
Rodzyńki	7.—

Pozatem można otrzymać w Sklepie Spółdzielni: Zawadzka 1, Kilińskiego 92, Zielony Rynek 2, Łagiewnicka 27, Główna 7, Złotego 115, po cenach konkurencyjnych, — swoda smaczne, cukierki, karmelki, czekolady pierwszorzędných firm, drożdże, herbatniki, pierniki, kasza, groch, fasole i t. p. następnie wyroby tytułowe, glazy, zapalki i t. d.

W Centrali przy Zawadzkiej nr. 1 znajduje się oddział mięsno-masarski, oraz oddział manufaktury; na składach posiadamy: towary białe, bieleżniane, batysty, etaminy, woale, moussline de lain, rypsy wełniane, popeliny, kostjumowe radło.

Wielki wybór: obrusów, firanek, pończoch, rękawiczek i skarpetek i t. d.

Kamgarny, bostony, szewioty na ubrania męskie, na palta i mundurki uczelniane.

Urzednicy i Wojskowi na święta zaopatrują się tylko we własnych sklepach!

mają w tym wypadku o tyle trudne stanowisko, iż nie wiedzą, której z grup udzielić swego poparcia, wobec zawodu, ja kiego doznały na ugrupowaniach radykalnych, posiadających w rządzie kantońskim wpływy bardzo silne.

PLAN DYKTATURY.

(Agencja Wschodnia).

Pekin, 11 kwietnia.

Donoszą tutaj, iż Czeng-Kai-Szek zwrócił się do grupy finansistów chińskich z prośbą o udzielenie mu większej pożyczki. W odpowiedzi na to finansisci przedstawili Czeng-Kai-Szekowi następujące warunki: zaprzestanie natychmiastowe działań wojennych, zastąpienie ministra spraw zagranicznych Szenia innym, bardziej poważnym i umiarkowanym politykiem, porozumienie z czynnikami międzynarodowymi, uniezależnienie się od wpływów sowieckich i t. d.

W Pekinie przypuszczają, iż plan za- ciągnięcia pożyczki przez Czeng-Kai-Szeka jest w związku z jego zamiarami odno- śnie ogłoszenia dyktatury.

Wojna celna z Polską niszczy gospodarczo Niemcy. Śląsk Dolny zwolna zamiera.

Protesty niemieckich sfer handlowych i przemysłowych.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 11 kwietnia.

„Frankfurter Ztg.” donosi z Wrocławia: Na posiedzeniu państwowej rady miejskiej, w toku dyskusji nad budżetem miasta Wrocławia, podnoszono ze wszystkich stron ciężkie oskarżenia z powodu zgubnych następstw, jakie dla handlu i przemysłu na Górnym Śląsku niemieckim wynikają z dalszego przewlekania wojny celnej polsko-niemieckiej. Szczególnie znamienitym był fakt, że przeciw wojnie celnej najostrejsze występowali przedstawiciele tych partii, które należą do koalicji rządowej w gabinetach Rzeszy. M. in. naczelnik wydziału finansowego magistratu Wrocławia dr. Griebel, członek niemieckiej partii ludowej, w dłuższym wywodzie uzasadniał, że brak formalnych stosunków handlowo-politycznych z Polską jest przyczyną stopniowego zaniku

życia gospodarczego miasta Wrocławia. Mówca frakcji centrowej prof. Soppelt oświadczył, że Niemcy prowadzą wojnę celną z Polską wyłącznie kosztem interesów żywności Śląska zwłaszcza stolicy tegoż Wrocławia i że skutki tej wojny, jak dotąd, wywołały prawdziwe spustoszenie w życiu gospodarczym i społecznym na Śląsku niemieckim.

MINISTER GRZESIŃSKI W WROCŁAWIU.

Wrocław, 11 kwietnia.

Nastąpiło tu dziś powitanie ministra spraw wewnętrznych Grzesińskiego, w obecności przedstawicieli władz i kół handlowych, przemysłowych i rolniczych.

Minister Grzesiński wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że celem jego podróży jest chęć zbadania sytuacji prowincji śląskiej. W ciągu tak krótkiego cza-

su wyjeżdża on już po raz drugi na wizytację wschodnich obszarów Rzeszy. Niezależnie po świętach Wielkiej Nocy zamierza minister udać się do Marchii wschodniej, w maju do Prus wschodnich. Dowodzi to, z jakiem zainteresowaniem odnosi się rząd do wschodnich terytoriów pogranicznych. Obecna swą sytuację Śląsk Dolny zarządza m. in. powstaniem nowych państw, które otoczyły go wałami celnym w wojnie celnej polsko-niemieckiej, której zakończenie w interesie rozwoju gospodarczego Śląska, uważa minister za jedno z najważniejszych zadań obecne go rządu Rzeszy. Życzyć sobie należy — zakończył minister Grzesiński — aby ostatnie spotkanie ministrów Stresemanna i Zaleskiego w eGnewie, było podstawą do porozumienia między Polską a Niemcami.

Na widowni politycznej.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA A SEJM.

„Kurier Poznański” podał wiadomość, jakoby w kołach rządowych rozpatrywano ewentualność załatwienia pożyczki zagranicznej bez sesji sejmowej i ratyfikowania jej przez ciała ustawodawcze, a na zasadzie pełnomocnictw.

Pogłoska taka, zdaje się być nieprawdopodobna i dlatego Ministerstwo Skarbu winno ją jak najszybciej zdementować. Wszak pod tym względem konstytucja określa, że ostatnie słowo w sprawie zaciągania pożyczek zagranicznych przypada ciałom ustawodawczym.

NADZWYCZAJNA SESJA SEJMOWA.

W kołach politycznych opowiadają, że nadzwyczajna sesja sejmowa będzie zwołana w końcu bieżącego miesiąca. Wymieniają nawet termin na dzień 28 b. m.

PRZYJĘCIE U MINISTRA ZALESKIEGO.

Minister Zaleski przyjął wczoraj ambasadora francuskiego Laroche i posła czesiosłowackiego p. Birsę.

ECHA ROZWIĄZANIA RADY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE.

Okazuje się, że decyzja rządu w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej w Warszawie nastąpiła przed 3-ma tygodniami. Tajemnica tej uchwały była tak przestrzegana, że nikt nie spodziewał się tego rozwiązania. Dekret p. Prezydenta został ogłoszony we wczorajszym „Dzienniku Ustaw”. Dziś „Monitor Polski” podaje rozporządzenie wykonawcze i termin nowych wyborów.

WOJEWODA KORSAK W STOLICY.

Wczoraj przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda stanisławowski, p. Korsak. Wicepremier Bartel przyjął wczoraj ministra Czechowicza i Meysztowicza, prezesa komisji opiniodawczych pp. Simona i Wierzbickiego oraz posła Rudzińskiego.

WYCIECZKA DYPLMATYCZNA DO BIAŁOWIEŻY.

Wczoraj wyjechała do Białowieży wycieczka zorganizowana przez ministra Niezabytowskiego. Wycieczka nosi charakter krajoznawczy i łowiecki, a udział w niej biorą sfery dyplomatyczne.

OSTATNI RAPORT GEN. BUCHOWIECKIEGO.

W Olszynie zmarł komendant szpitala Mokułowskiego, generał Stefan Buchowiecki. Przed samą śmiercią podyktował on ostatni raport synowi swemu do ministra. Raport opiewa: „Panie Marszałku! melduję posłusznie o swym odejściu na zawsze”.

Arcybiskup Sapieha otworzył Katedrę na Wawelu na przyjęcie prochów Słowackiego.

(Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”).

Kraków, 11 kwietnia.

Minister wyznał i oświadczył p. dr. Dobrucki odbył tu konferencję z arcybiskupem krakowskim ks. Sapieha w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego.

Jak się dowiadujemy arcybiskup krakowski wyraził swą zasadniczą zgodę na umieszczenie trumny ze zwłokami wieszczki w Katedrze wawelskiej.

Zgoda ks. arcybiskupa krakowskiego powinna zlikwidować drażniący i gorszący spór, związany ze sprowadzeniem zwłok wieszczki do kraju.

PIERWSZA OFIARA LICZNIKÓW TELEFONICZNYCH.

Warszawa, 11 kwietnia.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Od chwili gdy się stało wiadomym, iż liczniki telefoniczne wprowadzone są w życie, zmalała niepomniernie liczba rozmów telefonicznych. W ruchliwej poprzemysłowej centrali telefonów Pasty w Warszawie zapanowała cisza. Natomiast coraz głośniejsze poczęto mówić o możliwości redukcji telefonistek. Pogłoski te szczególnie wzięła sobie do serca p. Gr., wdowa, obarczona chorem dzieckiem. Rozpamiętując nad możliwością utraty pracy dostawała tak poważnego rozstroju nerwowego, że w sobotę musiano ją przewieźć do jednego z zakładów dla chorych nerwowo.

Miraże pacyfikacji w świetle rzeczywistości.

Anglia i Włochy odrzucają projekt rozbrojenia na morzu wysunięty przez Francję.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 11 kwietnia.

Natychmiast po otwarciu dzisiejszego przedpołudniowego posiedzenia komisji przygotowawczej konferencji rozbrojenia wojny lord Cecil złożył ważne oświadczenie.

Rząd angielski — mówił Cecil — godzi się z zastrzeżeniem swobody działania, na to, ażeby na konferencji w sprawie zbrojeń morskich, zwoływanej przez Coolidge’a, zaliczyć do materiału lotniczego, mającego ulec ograniczeniu, również i samoloty, których bazą są okręty wojenne. To samo dotyczy samolotów, przeznaczonych dla szkół lotniczych oraz samolotów i statków powietrznych, które utrzymywane są jako rozporządzalna rezerwa normalnych formacji lotniczych. Rząd angielski godzi się również na ograniczenie stanu liczebnego wojsk lotniczych, pod warunkiem, że nie będzie czyniona żadna różnica pomiędzy oficerami a żołnierzami. Rząd angielski gotów jest pod tymi samymi warunkami zgodzić się na ograniczenie stanu liczebnego wojsk morskich, z zastrzeżeniem, że zgodzą się na to również pozostałe delegacje.

W sprawie ograniczenia tonażu floty polityka rządu angielskiego opiera się na dwóch zasadach: Po pierwsze ograniczenie nie musi dawać całkowitej gwarancji bezpieczeństwa i, o ile możliwości, w największym stopniu zapobiegać wyścigowi zbrojeniowemu. Po drugie Anglia nie może się

godzić na nic takiego, co by się sprzeciwiało postanowieniom układu waszyngtońskiego w sprawie ograniczenia i zmniejszenia zbrojeń.

Po gruntownym zbadaniu projektu francuskiego rząd angielski doszedł do przekonania, że w obecnej formie przyjąć go nie może, albowiem nie przewiduje on żadnego ograniczenia tonażu oraz kalibrów armat w stosunku do poszczególnych kategorii okrętów. Francuski system nie ogranicza wyścigu zbrojeń i nie daje niezbędnego minimum bezpieczeństwa. Dla większych potęg morskich byłby może do przyjęcia system, dający większą swobodę działania, który jest równoznaczny z ograniczeniem ogólnego tonażu.

Generał de Marinié oświadczył, że rząd włoski zbadał również dokładnie francuski projekt w sprawie ograniczenia tonażu floty, z ubolewaniem jednak stwierdza, że przyjąć tego projektu nie może. Według tezy włoskiej flota każdego kraju musi być traktowana jako całość.

Dalej zabrał głos Paul Boncour, dziękując na wstępie lordowi Cecilowi za ustępstwa w dziedzinie materiału lotniczego oraz stanu liczebnego wojsk powietrznych i wojsk morskich; mówca stwierdził przytem, że liczniejsze są punkty co do których możliwa jest zgoda na nie, niż te, co do których porozumienie jest niemożliwe. Paul Boncour wyraża żywe ubolewanie, że tak bardzo pojednawczy i kompromisowy projekt rządu francuskiego nie mógł

być przyjęty przez rząd angielski; jest to bowiem najdalejze ustępstwo, jakie mogła uczynić Francja. Z kolei mówca przedstawił powody, z jakich nie może się zgodzić na ograniczenie tonażu poszczególnych kategorii okrętów. Tonaż Francji został już ograniczony w Waszyngtonie. Związana umowami waszyngtońskimi Francja musi móc swobodnie rozporządzać pozostawionym jej ograniczonym tonażem. Nakoniec Paul Boncour zaznaczył, że nie może zgodzić się na ograniczenie zbrojeń morskich, z wyjątkiem zgody na wszystkie przepisy, przewidziane przez komisję dla innych kategorii zbrojeń.

Delegat Japonii Sapo poczynił pewne zastrzeżenia co do drugorzędnych punktów projektu francuskiego. Stwierdził on jednak, że projekt ten może służyć za podstawę dyskusji. Uważa on też za pożądane, aby mocarstwa europejskie porozumiały się uprzednio pomiędzy sobą.

Delegat Stanów Zjednoczonych oświadczył, że ograniczenie tonażu pewnej kategorii okrętów należy przenieść ponad wszelkie inne zagadnienia.

Jowanovic przyjmuje projekt francuski.

Perez (Argentyna) i Valdes (Chili) przyłączają się do projektu francuskiego z zastrzeżeniem ratyfikacji przez rządy. Na tem zakończono naradę przedpołudniową dyskusję.

Francja na piedestale rozumnej gospodarki.

Coraz większe triumfy rządów Poincarégo.

Nadwyżka półtora miljarda fr. dla urzędników wywołuje entuzjazm.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Paryż, 11 kwietnia.

Zaledwie Poincaré stanął u władzy, a już spotkał się z gwałtownym ruchem wśród urzędników państwowych, namietnie i słusznie domagających się podwyższenia poborów.

Poincaré odmówił, powołując się na niemniej słuszne argumenty, że każde nad Zaleskiego w Genewie, było podstawą do sprowadzić drożyznę życia, której pierwszymi ofiarami są zawsze najgorzej uposażeni i słabsi urzędnicy państwowi.

Poincaré obiecał natomiast utworzyć specjalną komisję do zbadania poborów urzędniczych i przygotowania skali podwyżek na wypadek, gdyby poprawiła się sytuacja finansowa Francji.

Utworzenie komisji naturalnie nikogo nie zadowoliło. Urzędnicy grozili strajkiem, a posłowie lewicowi wnieśli szereg interpelacji.

Poincaré pozostał niewzruszony, a urzędnicy uspokoił się powoli.

Otóż dzisiaj okazało się, że od czasu

objęcia władzy przez Poincarégo, nadwyżka dochodów państwowych przekracza preliminarz budżetowy blisko o półtora miljarda franków.

Co wobec tego robi Poincaré?

Całą tę sumę poświęca na wyrównanie poborów urzędników państwowych, przyczem retroaktywność sięga nie 1-go stycznia 1927, jak domagali się urzędnicy, lecz 1 sierpnia 1926 r.

Łatwo zrozumieć entuzjazm, jaki zapanał w szeregach pracowników państwowych z powodu tego nieoczekiwanego podarunku Wielkanocnego.

Litwa godzi się na rokowania z Polską?

Sensacyjna wiadomość „Daily News”.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 11 kwietnia.

Liberalny „Daily News” podaje sensacyjną wiadomość z Kowna, jakoby rząd

litewski oświadczył posłowi angielskiemu, iż godzi się na rozpoczęcie rokowań z Polską.

Sfinks Dalekiego Wschodu.

Łódź, 11 kwietnia.

Zawrotny pod wypadków chińskich raz po raz stawia mocarstwa przed faktami całkowicie niespodziewanymi. Sukcesy armii kantońskiej przeszły najbardziej pesymistyczne przewidywania. Zajęcie Szanghaju i Nankinu było triumfem, który zwycięzcom otworzył drogę na pradawną stolicę, Pekin, gdzie ogniskuje się upadająca potęga Tsang-tso-lin, przywódca i obrońca dawnego porządku rzeczy.

Ta walka młodych i starych Chin zda się nie pozostawiać wątpliwości co do swego rezultatu. Tsang-tso-lin nosiła w sobie ów dziejowy anachronizm, jaki tysiąc lat temu wstrzymał rozkwit swojej, najdawniejszej w historii ludzkości kultury, zamknął ją i oderwał od świata murem konwencji, tradycji oraz przesądów i uczynił z Chin przysłowiową krainę ucisku, zacofania, biurokratyzmu oraz nędzy. Że ten świat mandarynów zwyciężyć nie może, jest niemal pewne. Żywiołowa fala odrodzenia, która podmywa życie Państwa Środka od czasów reform Juanszika, przełamie niewątpliwie wszystkie sztuczne zapory i wejdzie w swoje łóżysko. Dlatego też problemem zasadniczym, od którego uzależnia się dalsze stosunki mocarstw europejskich, a przede wszystkim Anglii wobec Chin będzie stanowisko, jakie odnośnie zagadnień społecznych i politycznych zajmie ostatecznie rewolucja chińska.

Bólem byłoby wielkim błędem utożsamianie obecnego ruchu rewolucyjnego z komunizmem. Akcja wojsk kantońskich rozwija się przede wszystkim pod naciskiem idei narodowościowej, rzuca hasła wyzwolenia Chin z pod supremacji obcej, żąda całkowitej emancypacji dla państwa, niesie szereg daleko idących reform społecznych, ale o charakterze wybitnie liberalnym i wolnościowym, diametralnie sprzecznym z doktryną komunistyczną. Akcja komunistów chińskich wykorzystuje co prawda obecną rewolucję dla swych celów. Również i Sowiety wydają popierać działalność kantonczyków, ale właśnie jako w pierwszej linii skierowaną przeciw Anglii a zarazem zdaniem liderów bolszewickich przygotowującą grunt na Dalekim Wschodzie dla właściwej rewolucji komunistycznej.

Znamienna a doskonale odzwierciedlająca bolszewickie poglądy na wydarzenia chińskie jest treść powyższej w dniu 6-go kwietnia na zebraniu aktywnych komunistów rosyjskich rezolucji, będącej niejako odpowiedzią na wygłoszony na zebraniu ten referat Bucharina. W rezolucji tej zaznaczono, że „rewolucja chińska jest ruchem burżuazyjnym - demokratycznym i nacjonalistycznym - wyzwoleniczym, skierowanym swym ostrzem przedewszystkiem przeciwko imperjalizmowi”.

Z tego założenia wychodząc, komuniści rosyjscy mówią dalej w powyższej rezolucji, że głównymi czynnikami w obecnym ruchu chińskim są robotnicy i wojskownicy, którzy stopniowo rewolucję nacjonalistyczno-burżuazyjną przeistoczą w rewolucję wybitnie socjalistyczną. W danej jednak chwili nie należy, zdaniem komunistów moskiewskich, żądać od komunistów chińskich, by wystąpili z organizacją „Gomindan” (chińska organizacja narodowo-rewolucyjna) gdyż „zupełne odizolowanie chińskiego stronnictwa komunistycznego od ogólnego ruchu narodowo-wyzwoleniczego jest niepożądane”.

Z drugiej strony ostatnie wypadki najzupełniej potwierdzają zapatrywanie, iż obecny ruch rewolucyjny łączyła z Sowietami tylko wspólność negatywna (pod względem zwalczania tych samych wrogów, a głównie Anglii) nie zaś wspólność programu. Rozrost akcji komunistycznej,

której wybitnie sprzyja wojna domowa i towarzysząca jej anarchia, zaniepokoił wodzów armii kantońskiej. To też rozpoczęli oni energiczną a bezwzględną walkę z komunistami. Onegdajsze depeche doniosły z Szanghaju, że gen. Czang-Kaj-Szek rozpoczął energiczną akcję przeciwko komunistom. Akcja jest prowadzona nie tylko w Szanghaju, ale i we wszystkich miejscowościach gdzie znajdują się wojska generałów poddanych Czang-Kaj-Szekowi. W Szanghaju aresztowano wielu uzbrojonych agitatorów. Ci, którzy nie chcieli dobrowolnie oddać swej broni, zostali rozstrzelani. Pismom chińskim zabroniono zamieszczać artykuły i odezwy o charakterze propagandy komunistycznej. Onegdaj pod przewodnictwem gen. Czang-Kaj-Szeka odbyło się posiedzenie generałów armii kantońskiej, na którym

przyjęto szereg rezolucyj przeciwko komunistom. Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Z chwilą ostatecznego zwycięstwa, to znaczy utracenia z Sowietami wspólnej dotychczas platformy, rząd kantoński będzie musiał definitywnie przystąpić do realizacji swego programu. Wówczas nastąpi rozbrat a nawet możliwe i zażarta walka między obecnym ruchem rewolucyjnym a prądem komunistycznym. Tu siłą rzeczy nasunąć się muszą analogie z przebiegiem rewolucji rosyjskiej. Bolszewicy sądzą, że akcja kantońska odegra rolę kiereńszczyzny, która im otworzyła drogę do władztwa nad Rosją. Czy przywódcy wyzwoleniczego ruchu Chin okażą się równie naiwni, jak działacze rosyjscy i czy przegadają tylko swój moment, trudno przewidywać. Dotychczasowe ich

czyny zdają się raczej przemawiać na ich korzyść.

W każdym razie wypadki, jakich widownia jest dziś Daleki Wschód, niosą w sobie całyszerą możliwość, które w ostatecznym wyniku zaważyć mogą brzemieniem na losach całego globu. Sowiety rozwijają niezwykłą energię i przygotowują się do poparcia pewnych rozstrzygnięć. Ich zapowiadana interwencja zbrojna przeciw Tsang-tso-linowi maskuje daleko sięgające plany wywarcia presji na końcowy przebieg rewolucji chińskiej. Niestety, rozbite i skłócone mocarstwa nie wykazują niczym zrozumienia dla tej doniosłej chwili, która wykuwa dziś przyszłość największego ludu świata.

Czesław Gumkowski.

ŚWITY POLITYCZNE.

Wytyczne polityki światowej.

Nikt nie jest w stanie określić daty przyszłych wydarzeń. Dużym już jest ryzykiem próba zdefiniowania ich zabarwienia i tendencji. Obowiązkiem jednak męża stanu i polityka jest wzięcie na swe barki ciężaru tego ryzyka, albowiem zdolność przewidywania musi być jego udziałem, a sprawdzianem wartości jego polityki staje się cząsteczka przyszłości w niej zawarta.

Musimy zatem organizować życie międzynarodowe. Niepowodzenie prez. Wilsona, który chciał je oprzeć od razu na podstawie światowej, przekonywa nas o konieczności wyszukania najpierw oparcia na kontynencie.

Przyjrzyjmy się oto Lidze Narodów, pozbawionej Stanów Zjednoczonych, które się same stworzyły, ignorując Azję zamkniętą w sobie. Naprawdę stara się ona stać organizmem światowym! Wybiera ona do Rady przedstawiciela rządu pekińskiego w tej właśnie chwili, gdy rząd przestaje już reprezentować swój kraj; to wszystko co może ona uczynić, aby zażegnać niebezpieczeństwo rewolucji chińskiej. Nie udaje się jej zatrzymać w swym gronie ani Brazylii, ani Argentyny, ani Hiszpanii. Przyjęcie przez nią Niemiec do swego łona pociesza ją zupełnie, a kwestia Renu interesuje ją więcej niż Ocean Spokojny.

Nie zawsze tak będzie. W chwili obecnej można jednak powiedzieć o Lidze Narodów to samo, co p. Chamberlain mówił o W. Brytanii: „Serce jej znajduje się w Europie”.

Jedynym, stałym członkiem Rady Ligi, jedynym państwem, które nie wchodzi w skład europejskich członków Ligi — jest Japonia. Informuje się ona, ale nie informuje innych, nie żąda usług, ale nie czyni też zwierzeń. Nikt zresztą nie pyta jej o radę, jak gdyby ostrożni dyplomaci europejscy bali się poruszania problemów, które wykraczają poza ich horyzonty.

Państwa Ameryki Południowej, należące do Ligi Narodów, pragną znaleźć dla siebie przedewszystkiem alibi polityczne, któreby pomogło im nie zdawać rachunku ze swych poczynań przed Stanami Zjednoczonymi i pozwoliło utrzymać równowagę, balansując między Waszyngtonem a Genewą.

Tak się przedstawia w rozmaitych swych postaciach, w Azji, w obu Amery-

kach i w Europie poczucie jedności kontynentalnej.

Kontynentalizm, czyli poczucie przynależności do danego kontynentu, będzie miał w r. 1927 i zapewne później jeszcze dużo przeszkód do zwalczania ze strony nacjonalistów. Rozum ludzki napotyka na opór od strony przyzwyczajenia, a nadzieja boryka się w duszach ludzkich z zadawnioną podejrzliwością.

Obrazem charakterystycznym ścierania się tych prądów jest próba porozumienia między Francją a Niemcami. Z jednej i z drugiej strony widoczne są dążenia olbrzymiej większości ku utrwaleńiu współżycia pokojowego, po tej i po tamtej stronie wyrastają przeszkody i trudności w wynalezieniu przez oba rządy wspólnej formuły pokojowej. Niemcy chcieliby zastąpić ducha traktatu wersalskiego duchem Locarno. Francja pragnie dochować wierności obu. Niemcy żądają od Francji ewakuacji Nadrenii, usunięcia nacisku militarnego od zachodu, Francja natomiast żąda od Niemiec wyrzeczenia się wszelkich zamiarów odwetu tak na wschodzie jak i na zachodzie. Każdy z tych dwóch sąsiadów obawia się wzajemnie swych myśli ukrytych. Żaden nie chce się wiązać przyrzeczeniami. W Thoiry rodzą się projekty, które rozwiewają się w nicość po powrocie Brianda do Paryża, Stresemanna do Berlina. Rada ambasadorów wyraża swoją opinię, Rada Ligi Narodów — wręcz przeciwną. Każdy prawie Minister Spraw Zagranicznych zo staje zdezwuolowany przez sztab generalny i Ministerjum Spraw Wojskowych.

A gdy tak ścierają się tezy — łączą się i wiążą interesy. Następuje zbliżenie między przemysłowcami, które pociąga za sobą zbliżenie państw. Konkurencji międzynarodowej ostrze usiłują stępić organizacje kartelowe. „Zostań mym bratem, albo cię zabiję” — brzmiało ongi hasło rewolucjonistów. „Zostań moim spółnikiem, albo cię zrujnuję” — twierdzą współcześni przedsiębiorcy. Produkcja przechodzi od swej postaci narodowej do międzynarodowej. Stwierdzeniem i ucieleśnieniem tej ewolucji, nad którą pracuje finansjera międzynarodowa, ma być światowa konferencja gospodarcza zwołana pod auspicjami Ligi Narodów. Konieczności ekonomiczne wiążą się z prądami politycznymi, tworzą się poszczególne przymierza, przygotowuje grunt do zgody i pojednania między państwami.

Przyjdzie jednak niewątpliwie chwila, w której jasnym się stanie dla wszystkich, iż lepiej sprzymierzyć się w kilku niż we dwoje. Irytacja wyrosła na gruncie drobnych incydentów, zahaczających raczej o struny ambicji własnej niż o szersze interesy narodów, przeszkadza narazie Francji i Włochom nie tylko się porozumieć, ale nawet i dyskutować.

Rosja i W. Brytania wymieniają między sobą noty dość obraźliwe. Oba jednak państwa odnoszą się przyjaźnie i uśmiechają do Niemiec, które, nie mogąc orientować się definitywnie na Zachód lub na Wschód, będą musiały podjąć trud pogodzenia obu stron i pracować nad wciągnięciem Rosji do grona państw europejskich, t. j. nad włączeniem jej do Ligi Narodów. A gdy to się stanie, będzie możliwa nadzieja rozszerzenia porozumienia między narodami i transformacji jego w porozumienie między kontynentami. Nadzieja ta nie będzie się mogła jednak urzeczywistnić wcześniej, nim zostanie rozstrzygnięty problemat azjatycki, który do piero zlekka zaczął nas niepokoić.

Na tym to kontynencie azjatyckim, nie ogarnionym pod względem swych obszarów i ludności, dany sobie rendez-vous i zwalczają się wszystkie imperjalizmy świata. Niewyraźne jeszcze marzenia i zarysy azjatyckiej Ligi Narodów lub Ligi Narodów mahometańskich błakają się od Angory do Moskwy, od Nagasaki do Mekki.

I tutaj również pokój narodzi się ze zmęczenia i wojny, gdy walki wyczerpią siły żywotne ludzi, gdy zbrzydzą im zdrady i zbrodnie, gdy zrujnują je rywalizacje finansowe, gdy rewolucje i dyktatury powołają do życia nową nędzę na miejsce dawnej... Ile czasu trzeba będzie nim obecni rywale i wrogowie dojdą do przekonania, że niema w tej walce zwycięzców? Nikt nie może się dzisiaj pokusić o rozstrzygnięcie tego pytania. Ale rosnąca wciąż łatwość i szybkość komunikacji pociąga jednak za sobą większą łatwość w porozumiewaniu się ludzi między sobą.

Przekonamy się zatem snadnie, że wszystkie narody skazane są na ogólną przegraną wojenną, jeśli nie uda im się zdobyć wspólnym wysiłkiem pokoju.

Ale pokój między narodami będzie mógł dojść do skutku tylko wtedy, gdy na kontynentach nastanie kres wojnom domowym, zwanym dotychczas jeszcze wojnami cudzoziemskimi.

Henry de Jouvenel,
Senator, b. minister, redaktor
naczelny paryskiego „Matina”.

—30—



BERSON

NAJLEPSZY OBCAS GUMOWY



Rozsłoneczniony i piękny jest Paryż w dzień, ale zało jakże potworne i ponure jest w nocy to miasto wyrafinowanej kultury i występku jednocześnie.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w kwietniu.

w) Zachwycający, oszałamiający jest wprost Paryż powojenny, ten Paryż tak dobrze znany generacjom przedwojennym obfitujący w urocze, ciche zakątki, którym nie masz równych w żadnej innej stolicy świata, wrzynający się na zawsze w pamięć imponującym pięknem swych placów nowożytnych i starych, historycznych dzielnic. Rwać tętno ulicy paryskiej bije dzisiaj jeszcze szybciej i zawrotniej. Luksus i przepych wielkich bulwarów, bogatych dzielnic ustokrotnił się, zwiłgaryzował może w porównaniu z estetyzmem arystokratycznym czasów przedwojennych.

Paryż dzisiejszy amerykańizuje się w szalonym tempie, we wszystkich dziedzinach życia wielkomiejskiego.

W tem przebogatem, jedynym w swoim rodzaju mieście — potworze na kontynencie europejskim, czai się i kryje po ciemnych, cuchnących zaułkach przeraźliwa niedza, a ohyda ludzka, jaką trudno sobie wyobrazić. Im jaśniejszy i słoneczniejszy jest Paryż dnia — tem potworniejszym i ponurym wydaje się Paryż w nocy — miasto występku i zgnilizny.

Skierujmy kroki nasze o późnym wieczorze w pustą, pęsną, ledwo oświetloną ulicę Grange aux Belles. Tuż u wylotu jej znajdziemy się przed oświetloną skąpo witryną knajpy pod „Złotem gromem”. Knajpa ta, to przytułek nocny bezdomnych, włóczęgów, wydziedziczonych i przestępców. Każdy może tu znaleźć nocleg za cenę 50 centymów plus obowiązkową szklankę podłego wina na 25 centymów. Po schodach schodzimy w dół do sały o wyglądzie piwnicy; straszny odór

chwytają za gardło, dusi wprost. Wyteżając wzrok, dostrzegamy wreszcie w pomroce — ciała śpiących, zwalone jak wory na kupe popod ścianami. Szczęśliwcy, którzy przyszli wcześniej, lokują się na twardych ławach drewnianych pod ścianą. Reszta leży pokotem na podłodze. Gospodarz lokalu, tegi, barczysty drab o twarzy zbója, pokazuje nam z widoczną niechęcią swój „hotel” i jego załogę.

Dzwonek u drzwi wejściowych... Głuchy odgłos kroków... Ktoś schodzi po schodach. Gospodarz staje przy framudze drzwi, czatuje. Ukazuje się sylwetka zgarbnionego, starszego jegomościa o inteligentnym wyglądzie, w wyszarzanym, poszarpanym ubraniu.

— He?... — brzmie groźnie zapytanie gospodarza.

— Czy mogę znaleźć jeszcze miejscę? — dziewczę nieśmiało odpowiedź, wykształcona z zachrypniętego gardła przybysza.

— Piniachy są? — grzmi bas gospodarza.

Biedak wygrzebuje garść miedziaków z kieszeni i wytki w rozwartą szeroko dłoń „ofiekuna”.

— No! Idź tam... A o szóstej rano, won!...

Mamy już dosyć. A i gospodarz tem ma dosyć naszej wizyty. Wychodzimy. Płuca nasze wciągają chłowiek czyste, chłodne powietrze. Rajem wydaje się ta oto pusta, pęsną ulica, obramowana z obu stron szeregiem czarnych, odrapanych domów wytrzeszczających puste ślepia okien. Byłoby dalej od tego gniazda niedzy. Przejeżdża pusta taksówka. Dajemy znak szoferowi i pedziemy pełnym gazem w kierunku śródmieścia.

Bulwary jarzą się jeszcze światłem lamp i reklam. Auto pedzi dalej, światła migają, oto Montmartre. Dźwięki jazz-bandu wyrwywają się poprzez niedomknięte drzwi kabaretów, nocnych knajp, snują się tu i tam postacie kobiece, zapóźnieni lowelasi. Mijamy plac Pigalle, mijamy ciemny już fronton Moulin Rouge... Stop! auto staje. Wyśiadamy u stóp Butte, której wierzchołek wieńczy olbrzymia szarobiała kopuła Sacré-Coeur.

U stóp naszych ściele się morze dachów, domów, krzyżownica ulic. Paryż! Babilon nowoczesny.

L. M.

Wiadomości z całego świata.

JESZCZE JEDEN MECZ AMERYKAŃSKI.

w) W tych dniach odbyły się w Chicago zawody o tytuł „czempiona gumy do żucia” — kto w określonej ilości czasu zje maximum tego przysmaku. Palmę zwycięstwa przyznało jury pani Mary Stratfield, która nie polknęła, lecz przeżuła i zjadła funt gumy w przeciągu 15 minut.

Laureatkę, bezpośrednio po ogłoszeniu wyników konkursu odwieziono do szpitala gdzie lekarze czynią wysiłki by zachować ją przy życiu. Jeśli im się to uda, wówczas pani Stratfield zostanie prawdopodobnie „gwiazdą” filmową lub sceniczną.

W Ameryce i takie drogi prowadzą do sławy, a przeto do dolarów.

GEORGE MEREDITH.

(121)

Evan Harrington.

Antyprawy przekład z angielskiego

Zofia Popławska.

(Ciąg dalszy).

Wielki Mel był instruktorem syna w rycerskiej sztuce bicia się na szpady, a portugalski maitre d'armes dał mu ostatnią oglądę. Za czasów Mela pojedynkowano się jeszcze czasami na szpady. Evan patrzy na szpady jak na broń godną walki. Twarzą na twarz z przeciwnikiem — cóż znaczy wtedy urodzenie lub stanowisko?! Czynu! czynu! wdychał Evan, podobnie jak czyniłem to od chwili, w którą się zrozumieli, że historia jego musi mieć moralne rozwinięcie! Ogarnął go błysk gorzkiej radości, gdy po wielu złozeniach i parowaniach rozbroił Ferdynanda i darowując mu życie, powiedział: „Przyjmij ten cenny dar z rąk syna krawca! — Otarł szpadę, radośnie odpasał napieśnik i tupnął nogą o ziemię... Zwy ciężca urodzonej godności ludzkiej! Po tem roześmiał się z siebie, odkrywając w sobie ów cenny dar, o który z trudem można go było podejrzewać. Ale ze wszystkich dzieci błyskotliwego Mela i jego solidnej małżonki, Evan był najlepszym mixtum compositum rodziców.

Odstawił łaskę w kącie, obejrzał rękę, jak gdyby naprawdę przed chwilą odegrał tę miłą sobie scenę, z której śmiał się teraz. Scena ta tak bliska była prawdy, że poddawała myśl o konieczności użycia chustki. Evan poszedł po chustkę i wyjął sobie jedną — tę, która nosiła piętno krwi, a w rogu — inicjały Rozy. Ukochałne litery, do połowy splamione grubą, czerwoną plamą! Na ten widok dziwna tkliwość ogarnęła serce Evana. Namietność jego umarła. Stała się tylko wspomnieniem. A więc to będzie nazawsze jego! Miłość, dla której ziemia zbyt była ciasna, zamknęła się triumfalnie w skarpie od orzecha. Ukrył skarb swój na

piersiach i uwierzył, że czeka go życie — pomimo rozstania z nią...

Umocniony tem, w brzasku dnia napisał list do Laxley'a. List był krótki i mówił, że Evan Harrington ponosi odpowiedzialność za czyn, o który oskarżono Laxley'a. Evan Harrington wyrażał żal, że Laxley został niesłusznie posądzony i donosi, że piszący pozostaje do rozporządzenia Laxley'a, jeżeli Laxley czuje się osobiście dotknięty.

Teraz należało znaleźć posłańca, któryby ów list doręczył do karczmy. Służba włóczyła się już po domu. Jeden ze służących, spotkawszy Evana przy drzwiach powiedział że wzdążył do wyjścia, że nie może znaleźć spodni gentlemiana. Gentlemanem tym, jak się okazało, był John Raikes, któremu jak głosił raport, wyznaczono łóżko, ponieważ przekonano się późno w nocy, że gentleman ten nie jest w stanie wrócić do domu. Evan znalazł go śpiącego głęboko. Jak bardzo nieszczęsny młodzieniec potrzebował przyjaciela! Los obdarzył go wzajemnym urodzonym buforem. Kto wie, czy najgorszą stroną położenia ludzi, podobnych Evanowi nie jest to, iż mając uczucia kulturalne, rzadko spotykają się z ludźmi, którzy zdolni są je ocenić. „Towarzystwo” nie jest odpowiednio dobrane w sferach zbieraczy pieniędzy. Ale oto pod ręką był John Raikes i Evan postanowił go wyzyskać.

— He? — ziewnął, budząc się Jack. — Śniło mi się, że byłem prawą ręką Napoleona Bonaparte.

— Chciałbym, żebyś był nią dla mnie przez pół godziny! — powiedział Evan.

Bez słowa odpowiedzi dystyngowany officer jednym sussem wyskoczył z łóżka, stanął na czubkach palców na poręczy krzesła, rozciągnął się dokoła zadowolonym z siebie wzrokiem, uderzył się po braku szaty, zeskoczył na podłogę i westchnął smutnie, zawołał:

— Zdrowi i cali! Ale największe wyróżnienie nie może wynagrodzić człowiekowi tego stanu niezdolności podejrzliwości u wszystkich ludzi... Upewniam cię, Har-

rington, że nawet nie chciałbym być Napoleonem — a zawsze byłem jego gorącym wielbiciele — gdybym miał żyć w wiecznym strachu przed własnym lokajem! Wierzę, że wcześniej czy później rozwinąłby się we mnie rak... Od czasu do czasu odczuwam dziwne bóle... Zeszłej nocy, po uwieńczeniu piwem szampana, co wywołało w moim wnętrzu rodzaj rewolucji francuskiej (prawdopodobnie z tego powodu śnił mi się Napoleon), zeszłej nocy, kiedy moje dolne członki zbuntowały się przeciwko głowie, długie godziny medytowałem nad tem w ukryciu — nazwij jak chcesz owo miejsce. Wierzę mi, Harrington, świat nie jest tak zabawny jak myślimy!

— A więc to prawda, że pozwoliłeś zdradzić z siebie?! — zapytał Evan. — Myślałem, że jak zawsze — żartujesz!

— Podobnie jak ja wierzę w to, że ty jesteś krawcem! — odciął się Jack. — To również dziwne...

— Ale, Jack! jeżeli pozwalasz gardzić sobą...

— Gardzić sobą! — zawołał Jack. — Nie lubię tego tonu! Gardzić sobą! Ależ to moje dziwactwo, które wynosi mnie nad innych! Balem się bezczelnych chamów — czyż to nie dowodzi, że wyższy jestem od nich?! Odi, etc. Zresztą, Achilles miał swój słaby punkt i zaprawdę myślał o nim! Do diabła! żałuję, że nie przyszło mi to na myśl wczoraj! Zachowałbym się o wiele lepiej!

Evan zauważył, że ta kreatura rozpaczliwie stara się nadrobić humor.

— Słuchaj — powiedział. — Bądź dzisiaj człowiekiem... Daj pokój blażństwu. Kiedy w tedy w nocy spotkałem się w nędzy, byłeś dzielnym chłopcem, który stara się jak może zarobić na kawałek chleba...

— I dlatego, że spotkałem ciebie właśnie, tłukę się po świecie jak Marek po piekle! — powiedział Jack. — Klown lub blażen dałby mi równowagę... Nie mów nic! to nie twoja wina! Spotkał się jak dwa przeciwieństwa! — Westchnął. — Co za miłe stare karczmiśko! —

DOM — SŁONECZNIK.

w) Paryscy architekci, panowie Lecupery i Jubeau, zbudowali dom, ochrzczone przez nich mianem: „Villa - tournesol”, a który stanowić będzie „gwóźdź” tegorocznej wystawy sztuki dekoracyjnej w Nicei.

Niezwykłym jest pomysł umieszczenia całego domu na ruchomej platformie metalowej, przypominającej urządzenia na stacjach kolejowych do przesuwania parowozu z jednego toru na drugi. Elektryczny motor, funkcjonujący za prostym pociśnięciem guzika, wprowadza budynek w powolny ruch rotacyjny, co umożliwia wystawienie na działanie promieni słonecznych odpowiedniej części domu.

Forma willi może być dowolna, ściany pojedynczych pokoiów są ruchome — koszty mechanizmu wynoszą 200,000 fr., willa zaś wraz z umeblowaniem — milion fr., architekci jednak twierdzą, że możliwe jest zredukowanie ceny takich słoneczników mieszkalnych do 250,000 fr.

NOWY ŚRODEK PRZECIWKO MALARII.

w) Malaria jest choroba, która w niektórych krajach szerzy po dzień dzisiejszy straszliwe spustoszenia — są uczeni, twierdzący, że przyspieszyła ona upadek Grecji oraz Rzymu. Najbardziej rozpowszechnionym środkiem są odpowiednie dawki chininy, nie każdy jednak organizm reaguje na ten specyfik w należyty sposób.

Pisma berlińskie donoszą, że chemicy niemieccy zdołali wynaleźć nowy preparat, nazwany przez nich „plasmochinem”, który daje o wiele pomyślniejsze wyniki. Działa on bezpośrednio na bakterie chorobotwórcze, osłabiając je tak silnie, że organizm ludzki jest już później w stanie zniszczyć je całkowicie. Sposób przygotowania tego środka trzymany jest chwilowo w tajemnicy, chodzą bowiem słuchy, że Niemcy, zdając sobie sprawę z doniosłości wynalazku, pragną uzyskać wzajemian za zdradzenie formuły chemicznej — jakąś... kolonję.

Raikes utulił się w koldre, kilka razy zamruczał cicho dla okazania, że postanowił korzystać z wygod, dopóki będzie mógł.

— Czy myślisz nadal robić te blażństwa, Jack? — spytał Evan.

— Powiedz ofiary — brzmiała odpowiedź. — Czuję ja lepiej niż pan by to potrafił, panie Harrington! Słuchaj, co mówią fakty! — Jack odwrócił się znowu. — Dlaczego zgodziłem się na podobne głupstwo? Przez ambicję! ten stary drab, którego wzięłem za funkcjonariusza panów Grist, powiedział: chce pan odegrać rolę w świecie — daję panu broń! Coś jakby żart Fortunatusa. Oto w jaki sposób mnie lansował. Ale czy wyobrażał sobie, że uważałem go za coś więcej niż za dzwignię?! Ja — igraszka w jego rękach?! On, sir, on był moim narzędziem! Dobrze więc — stawiałem się. Wszystkie moje usiłowanie strawiłem na to, żeby skrócić czas pokuty. Miałem doskonałe linie i puściłem w ruch uwodzieleńskie gesty. Niewątpliwie zdobyłbym dziewczynę ze stanowiskiem i zerwał zobowiązania według dawnych zasad, ale zauważył tylko, jak los igra nami! wczoraj po pikniku służba zjawiała się dla usunięcia śladów zabawy. Ponieważ kapela była tam jeszcze, zatrzymałem ją kazałem grać i schwyciwszy dłoń dziewczyny Wheedle — pomknęliśmy! Tańczyliśmy, wirowaliśmy, kręciliśmy się! Straciłem głowę... Dlaczego nie miałoby to trwać wiecznie, spytałem. Och, jak ja bym chciał! Mówi ona. Ta naivete zwyciężyła mnie. OOO! zawołałem, tuląc ją... A wtedy, jak się domyślasz, dla człowieka honoru nie było innej drogi, jak tylko zaproponować jej małżeństwo i zrobić z niej damę! Oświadczyłem się — przyjęła mnie — i oto jestem na wieki związany z jej nędzną osobą, o ile zechce dotrzymać słowa. Czy to nie poświęcenie, przyjacielu H.? Nie mam innego wyjścia... Biedna dziewczyna jest szalenie zakochana. Nazwała mnie tarkotką... Jako gentleman nie mogę się cofnąć.

(D. c. n.)

Robotnik polski przeciw fałszywym przyjaciołom z Moskwy.

Nieproszone poparcie dla akcji strajkowej włóknarzy zostało z pogardą odrzucone.

Zarząd główny Związku Zawodowego Włóknarzy otrzymał z Moskwy następującą treść list od „wszechrosyjskiego związku włóknarzy”:

„Szanowni towarzysze, dowiedzieliśmy się z opóźnieniem o strajku włóknarzy w Polsce i o imponujących rozmiarach, które strajk ten rozwijając się przybierał.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy wiadomości o przebiegu strajku, gotowi jak zawsze, przyjść z pomocą braciom — robotnikom. Ale tym razem byliśmy w kłopotach, gdyż ani nie zwracaliśmy się do nas o pomoc, ani nie mieliśmy nawet informacji o rzeczywistej potrzebie strajkujących. Mimo to zdecydowaliśmy się wysygnować tymczasowo z międzynarodowego funduszu strajkowego 10.000 rubli, jako pomoc dla strajkujących polskich włóknarzy.

Niespodzianie nadeszła wiadomość o złamaniu strajku w chwili największego napięcia walki.

Sądząc z ostatnich wiadomości w prasie, konflikt nie jest jeszcze zakończony, przedsiębiorcy nie ustępują i nie przyjmują

ją do pracy tych robotników, których uważają za przywódców strajku.

My jesteśmy gotowi przyjść wam z bratnią pomocą w każdym momencie oczekującej was walki. Asygnowana przez wasz związek suma jest zarezerwowana i z chwilą, gdy wypadnie wam zaapelować do międzynarodowej solidarności proletariatu, wyślemy ją na wskazany przez was adres komitetu strajkowego.

Wyrażamy nasze głębokie współczucie polskim włóknarzom z powodu nieudania się akcji strajkowej i życzymy im powodzenia w dalszej walce o zupełne wyzwolenie pracy.

Prosimy was o zakomunikowanie treści niniejszego listu robotnikom, zorganizowanym w waszym związku. Z koleżeńskim pozdrowieniem: sekretarz kom. centr. (—) Bujanow, członek prezydium C. K. (—) Bragiński.

W odpowiedzi na powyższe pismo pełne fałszywej liłości i złe zamaskowanych podszczerzeń, związek klasowy wystosował do Moskwy odpowiedź, w której dziękuje „za życzliwość”, lecz oświadcza, że z pomocy materialnej nie skorzysta, ponieważ strajk został zlikwidowany, jak również ze względów zasadniczych, gdyż związek klasowy nie jest w oficjalnych stosunkach z organizacją moskiewską i należy do międzynarodówki amsterdamskiej i wszelkie sprawy załatwia z nią lub przez międzynarodówkę w Londynie.

Następnie związek wyjaśnia, że załamanie strajku nie miało miejsca, lecz jego odwołanie na skutek decyzji władz związkowych i delegatów innych związków.

Następnie związek oświadcza, że nikogo za strajk nie wydano, a jeśli miały nastąpić tego rodzaju wypadki, to interwencja związku uniemożliwiła je.

Strajk nie może być nazwany nieudanym, gdyż choć w części żądania robotników zostały uwzględnione przez podwyżkę 5 do 12 proc.

W końcu związek w swym piśmie nadmienia co następuje: „Łódzki komitet komunistycznej partii Polski wydał odezwę na początku akcji strajkowej w tonie nastawionym na kierowników związku, czyniąc im bezpodstawne i fałszywe zarzuty w chwili, gdy ci kierownicy związku robili wszystko co było w ich mocy, aby strajk ten umocnić i zastrzyść dla osiągnięcia wysuniętych żądań.

Odezwy, wydane w takiej treści niewątpliwie przynoszą szkodę ruchowi zawodowemu, gdyż podkopują wiarę w organizację w szerokich masach, a u robotników świadomych wywołują silne oburzenie.”

Pismo podpisał przewodniczący poseł Szczerkowski i gł. sekretarz p. Walczak.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Wtorek, 12 kwietnia.

Warszawa, 1111. — 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 16 — IV odczyt dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej” — wygłosi prof. Aleksander Janowski; 16.45 Odczyt p. t. „Polska flota wojenna” — wygłosi por. mar. Wojski; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, p. Wincenty Jakubczyk (klarnet solo) i prof. Jerzy Lefeld (akompaniament); 18.40 Rozmaitości; 19 Odczyt p. t. „Życie obyczajowe i towarzyskie Paryża po wielkiej rewolucji” — wygłosi prof. Henryk Mościcki (dział „Historia powszechna”); 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Odczyt p. t. „Niagara”, wygłosi prof. Aleksander Janowski (dział „Podróże-przygody”); 10.20 Odczyt p. t. „O Wagnerze”, wygłosi prof. Józef Rozenzweig; 20.30 Koncert wieczorny symfoniczny, poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera. Wykonawcy: powiększona orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i p. Jan Romiejko, art. opery poznańskiej (śpiew). — W programie: a) Z opery „Śpiewacy Norimberscy” — 1) Wstęp, 2) Kwintet; b) Introdukcja, chór prąsienicki i ballada z op. „Określenie”. Pieśń konkursowa i pieśń do gwiazdy z opery „Tannhäuser”. a) Z dramatu muzycznego „Parsifal”: 1) Wstęp, 2) Cud Wielkopostkowy; b) Połchód bogów na Walhallę z dramatu muzycznego „Złoto Renu”. Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

NOWE PRZYSTANKI KOLEJOWE.

Od dnia 15 maja b. r. Ministerstwo Komunikacji postanowiło uruchomić nowe stacje pasażerskie na odcinku drogi żelaznej pomiędzy Kuluszkami a Skarżyskiem w następujących miejscowościach: w Marcinkowie, w Michałowie pomiędzy stacjami Wierzenikami i Strykowo, w Nietulisku. Narazie będą się tam zatrzymywały tylko pociągi osobowe, przyczem na stacjach tych będą przyjmowane bagaże.

Kasjarze łódzcy występują gościnnie na prowincji.

Włamanie w Banku Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu.

W nocy z soboty na niedzielę czterech kasjarzy łódzkich udało się taksówką z Łodzi na gościnne występy do Wielunia.

Włamywacze zapomocą podkopów z posesji przy ulicy Stary Rynek 14 przedostali się do sąsiedniej posesji oznaczonej Nr. 16, gdzie mieści się Bank Ziemi Wieluńskiej Spółka Akcyjna.

Włamywacze byli widocznie uprzedzeni o alarmowych dzwonkach przy skarbcu, gdyż uprzednio przerwali przewodniki elektryczne w banku, poczem przystąpili do rozprucia pancernych drzwi prowadzących do skarbcu.

Po kilkugodzinnej „pracy”, włamywaczom udało się wyciąć w pancernych drzwiach wszystkie zamki, poczem po wejściu do wewnątrz przystąpili do rozprucia kas ogniotrwałych.

W międzyczasie przechodzący ulicą komendant policyjny powiatowej zauważył szary urywany światło w lokalu zajmowanym przez bank, wskutek zapalania i gaseń lampki kieszonkowych, zaalarmował policję.

Na widok udającego się w stronę komisariatu policyjnego komendanta powiatowego, szofer taksówki stojącej przed posesją Stary Rynek 16 podał trąbką sygnał alarmowy, wobec czego włamywacze porzucając „pracę” przy rozcinaniu kas wybiegli na ulicę i wskoczywszy do oczekującej na nich taksówki odjechali z wielką szybkością.

W pościg za włamywaczami udał się samochodem policyjnym komendant powiatu z trzema posterunkowymi. W odległości 5 km. od Wielunia na wezwanie policyjnego zatrzymali się, która groziła użyciem broni w razie dalszej ucieczki, szofer zatrzymał samochód, co umożliwiło policyjnej aresztowanie całej bandy włamywaczy.

Jak stwierdziło dochodzenie policyjne aresztowanymi kasjarzami są łódzcy kasjarze, którzy kilkakrotnie byli już karani za rozprucie kas ogniotrwałych. Ze względu na toczące się śledztwo nazwisk aresztowanych nie podajemy.

—o:—

AKCJA PODWYŻKOWA PRACOWNIKÓW W HANDLU KOLONJALNYM.

Wczoraj powróciła z Warszawy delegacja sekcji agentów, pracowników branży kolonialnej przy zw. pracowników handlu i biurów m. Łodzi. Delegacja wzięła udział w walnym zjeździe pracowników tej branży, na którym omawiano m. in. obecną sytuację pracowników na tle pomyślniejszych koniunktur w handlu kolonialnym. W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono w szeregu ośrodków zorganizować wiec i zebrania pracowników dla omówienia sprawy pracowników i podjęcia akcji o poprawę warunków bytu. Wiec taki odbędzie się w Łodzi w najbliższych dniach.

PODWYŻKI DLA METALOWCÓW.

W sobotę ubiegłą uwzględniono przy wypłatach dla robotników w przemyśle metalowym podwyżkę, w wysokości 8 procent. Podwyżka ta nie jest ostateczna. Definitywne ustalenie jej nastąpi dopiero po zawarciu umowy zbiorowej między pracodawcami a pracownikami metalowymi stołecznymi. Po zawarciu tej umowy metalowcy łódzcy wystąpią z żądaniem nowej podwyżki, w granicach wzorowanych na wysokości podwyżek w metalowniach warszawskich. (p)

W FABRYCE LIKIERÓW FRAENKLA W BIELSKU NADUŻYĆ NIE BYŁO.

Odnosnie do notatki, zamieszczonej w „Kurjerze Łódzkim” z dnia 16 marca r. b. a dotyczącej rzekomych nadużyć w fabryce likierów w Bielsku otrzymaliśmy uzasadnione wyjaśnienie; że nieprawdą jest, aby w znanej fabryce likierów Fraenkla w Bielsku — Białej, władze skarbowe wykryły olbrzymie nadużycia, skutkiem czego Skarb Państwa poniósł straty, wynoszące pół miliona złotych oraz że w aferę tę włączonych jest 2 urzędników fabrycznych i jeden z dyrektorów fabryki uciekł zagranicę — natomiast prawdą jest, że wedle pisma Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Wadowicach, z dnia 18 marca 1927 L. 4860/27 przeprowadzone dochodzenia, wdrożone wskutek notatek prasowych, o nadużyciach firmy Adolf Fraenkel i Synowie S. A. w Białej, na niekorzyść Skarbu Państwa, wykazały bezzasadność uczynionych zarzutów, o ile są one skierowane przeciw firmie Adolf Fraenkel i Synowie A. S. w Białej, z czego wynika, że żaden z urzędników fabrycznych ani też dyrektorów nie mogli być włączani w te rzekome nadużycia, które nie miały miejsca.



Nowe czasy — nowe metody!

Panna Kasia Mądralska używa teraz tycia, bo uciążliwe pranie, które trwało dawniej cały dzień odbywa się obecnie w ciągu kilku kwadransów.

RADION wykonywa całą pracę!

Rozpuść Radion w zimnej wodzie, zamoczona przedtem bieliznę włóż do rozczyssu i gotuj 20 minut, potem płukaj starannie.

Bielizna staje się czysta i niezniszczalna.

Radion nie zawiera podwójnej ilości chloru. Oszczędza bieliznę i skórę. Rozkłada pranie do minimum.

RADION sam pierze!

Straszne morderstwo we wsi Wiskitno.

Przyjaciół zabili przyjaciół.

Wieś Wiskitno, powiatu łódzkiego, była w niedzielę uległa widowisku okropnego morderstwa dokonanego na osobie pożądanego we wsi gospodarza, Wiktora Kleja, właściciela 20-morgowego majątku. W dniu tym Wiktor Kleja spotkał się w miejscowym zajeździe z przyjacielem swym, niejakim 23-letnim Franciszkiem Czaplińskim, synem gospodarza tej wsi.

Prowadzona przez nich rozmowa w lokalu zjazdu przy butelce wódki zakończyła się zupełnie dobrze, gdyby nie 20-letnia Władysława N., o którą obaj młodzieńcy rywalizowali. W trakcie rozmowy obydwaj wieśniacy poróżnili się. Nie pomogły prośby niewiasty, ani napominała obecnych, młodzieńcy rzucili się ku sobie.

Czapliński, widząc, że przeciwnik jego jest silniejszy, chwycił leżący obok 30 cm. nóż kuchenny i obróciwszy przyjaciela swego, Kleja, tyłem, zadał mu straszliwy cios w kark. Jednocześnie chcąc wyjąć nóż z broczącego krwią karku, szarpnął z całych sił tak nieszczęśliwie, że nóż przełamał się i połowa pozostała w ciele Kleja.

Ugodzony okropnym ciosem Wiktor Kleja, nie wydawszy jęku runął nieprzytomny na ziemię.

Kleja przewieziono natychmiast do Łodzi, gdzie w szpitalu przy ul. Podleskiej dokonano operacji wyjęcia 15 cm. odłamka noża z pomiędzy pierwszego kręgu a głowy. Wiktor Kleja, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Mordercę aresztowano i odesłano do więzienia przy ulicy Miłskiej. (r)

Z GIMNAZJUM MIEJSKIEGO.

We wtorek, dnia 12 b. m. o godz. 5-ej po poł. w auli Miejsk. Gimn. im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) staraniem Koła Naukowego uczniów tegoż gimnazjum prof. Ludwik Kulczycki z Warszawy wygłosi odczyt na temat: „Przedmiot i metoda socjologii”. Wstęp 1 zł. i 50 gr.

Na Święta Wielkanocne poleca w wielkim wyborze WINA, SPIRYTUALIA I DELIKATESY po cenach niskich THEODOR WAGNER Piotrkowska 101. Tel. 591 Rok założenia 1901 Własna palarnia kawy.



Kurjer Sportowy



Niedzielne sensacje.

Porażka Pogoni lwowskiej. Ł. K. S. w grupie czołowej.

Ligowcy posuwają się naprzód. Już rozegrano 26 spotkań o mistrzostwo ligowe, z czego na każdy klub przypada po dwa, a ile w tem już jest niespodzianek.

Z 14 klubów na czoło wybiło się już 5 klubów: ŁKS., IFC., TKS., Wisła i Czarni, które w dwóch grach uzyskały po dwa zwycięstwa i 4 punkty.

Z pośród tych pięciu klubów na pierwsze miejsce wybija się zespół Czarnych ze Lwowa, który ostatniej niedzieli pokonał mistrzowską Pogoni 3:1, a przedtem Wartę poznafską 3:0, na ich własnym boisku.

Czarni rywalizowali zawsze z Pogonią, jednak ostatnimi czasy, nie mieli oni szczęścia do pogoniacy.

Obecnie prąd ligowy ożywił w znacznym stopniu niektóre zespoły, które dziś potrafią dokuczyć najpoważniejszemu klubom. Triumf Czarnych jest dla Lwowa nie lada sensacja.

Na drugim miejscu należy postawić IFC. kałowską, gromiącą jak dotychczas każdego przeciwnika z którym się zmierza, przynajmniej na własnym boisku.

Niemalą sensacją w świecie sportowym zgłoszali toruńczycy, rozpoczynając „rzech” warszawiaków.

Polonia niema zbyt wielkiego szczęścia do toruńczyków. Przegrała w zeszłym roku i nie zdołała uchronić się od klęski i obecnie, tylko że w zeszłym roku uradował Polonię Walkower, a dziś będzie to trudniej.

Klęska Polonii i Warszawianki dowodzi, że warszawiacy niedobrze czują się na gruncie toruńskim.

ŁKS. — kroczy dziś pewną drogą. Zwycięstwo jedno za drugim zapewniają drużynie czerwonych szanse powodzenia, tymbardziej iż ŁKS. z każdym dniem poprawia swoją formę i na zwycięstwa zasługuje.

Wisła nie miała jeszcze zbyt groźnych przeciwników, aby można coś konkretnego o tej drużynie powiedzieć, to jest tylko pewne, że wiślacy w rozgrywkach mistrzowskich nie lubią przegrywać i trzymają się twardo.

Poza tytr pięcioma klubami kroczy Pogoni lwowska z dwoma punktami w dwóch grach. Pogoniacy natrafili na opór i to ich pewnie usposobi do dalszej walki z delfet.

Razem z Pogonią i Warszawianką musi się zadowolić dwoma punktami w dwóch grach, a Polonia z Legią zadawała się narazie tylko po jednym punkcie.

Na szarym końcu umieszcilo się pięć klubów: Turysty, Warta, Ruch, Jutrzenka i Hasmona.

Czwarta z rzędu porażka Turystów da je słabą nadzieję wytlucia się tego zespołu w rozgrywkach ligowych.

Coprawda dotychczas przeciwnikami Turystów były zespoły więcej rutynowane, to jednak trzeba przyznać, że zespół fioletowych nie przedstawia się jednolicie i nie posiada jeszcze swego systemu gry.

Najmniej przewidywane były porażki Warty, która zwykle potrafiła się wybić na czoło elity piłkarskiej i walczyć we finale o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Dziś Warcie trudno będzie odbić czerne punkty stracone.

Ruch choć uległ IFC. i Wiśle zapewne da się we znakł niejednemu zespołowi, demonstrując żywiołową ostrą grę górnośląską.

Jutrzenka i Hasmona mając po jednej grze nie miały możliwości rozegrać się na dobre, ale wapić należy czy rozegrają się one lepiej.

Pięć ostatnich klubów nieposiada dotychczas ani jednego punktu. Następna nie dziela wielkanocna przewiduje dwa spotkania ligowe:

Polonia — Warszawiaka, Turysty — Wisła.

W drugą dzień świąt wielkanocnych 18-go będą trzy spotkania ligowe:

ŁKS. — TKS., Legia — Wisła, Jutrzenka — Czarni.

Poza zawodami ligowymi ekstraklasy przewidziane są już w najbliższych dniach rozgrywki mistrzowskie dla Ligi pierwszej i drugiej. Kalendarz tych rozgrywek już się opracowuje i niebawem będzie podany w „Kurjerze Łódzkim” w dziale urzędowym Ligi.

Gry praca Ligę wre w całej pełni ŁOZPN. przeprowadza swoje rozgrywki mistrzowskie wprost anemicznie. Nie może tu być cnaprawda emocji skoro do mistrzostwa klasy A. przystąpiły zaledwie 4 kluby: Widzew, Union, WKS. i Proсна, ale

gorzej jest skoro afiszowane zawody mistrzowskie nie dochodzą do skutku. Ostatnio przewidziana rozgrywka mistrzowska między Unionem i WKS-em nie doszła do skutku. Może wojskowych nastraszyla sobotnia przegrana ze Samsonem i dlatego woleli powstrzymać się od rozprawy z Unionem. Ciekawe również jest, czy A. klasowe kluby ŁOZPN. odważą się na sprowadzenie Proсны dla rozegrania zawodów mistrzowskich w czasie kiedy odbywają się emocyjace i ciekawe zmagania ekstraklasy oraz mistrzowskie rozgrywki ligi pierwszej. Proсна nie będzie się wahała na 3 przyjazdy do Łodzi, ale łódzkie kluby ŁOZPN-owe będą się mocno zastanawiały nad tem.

Międzynarodowy debiut Polski.

Zawody eliminacyjne. Szanse Polski.

Stosunek zagranicy do sportu Polskiego był dotychczas bardzo chłodny. Świeższe sukcesy naszych jeźdźców, triumf Konopackiej, powodzenie narciarzy — były zbyt małemi dawkami, by wpoić w umysł zagranicy przekonanie, że jednak w Polsce krzewi się sport, że coraz bujniej wschodzi, coraz większe kregi zatacza.

Szczególnie nasza lekka-athletyka dziś nie mało jest znana innym krajom. I chociaż nie możemy się pochwalić żadnymi wielkimi wynikami — wyjąwszy rezultaty naszych dzielnych niewiast — to jednak dla każdego sportowca jest rzeczą znaną i ciekawą przesłedzenie stałego wzrostu wyczynów, formy i stylu naszych sportowców od 1924 roku. Jak dalece zachód nie może uwierzyć w naszą klasę jest fakt, że po zwycięstwach Kostrzewski w Londynie był ogłaszany jako... Czech, a w Paryżu, jako Węgier!

To też inicjatywę Włoch, które zwróciły się do PZLA, z propozycją urzadzenia zawodów lekko-athletycznych dn. 21-go kwietnia w Rzymie należy powitać, jako jaskółkę, zwiastującą nam zmianę stosunków. Polska przez match rzymski wchodzi oficjalnie i faktycznie w krag narodów, uprawiających atletyzm, otwiera sobie droge do zwrócenia uwagi na naszą težyzne i kulturę sportową.

Nie więc dziwnego, że PZLA, z wielkim pletyzmem wzięło się do przygotowania naszej ekipy. Według umowy oba państwa mają wystawić po 16 ludzi, którzy mają obsadzić następujące konkurencje: biegi płaskie na 100, 200, 400, 1.500 i 5.000 m.; przez płotki 400 m.; skoki w wyż i w dal z rozbiegiem oraz o tyczce; wreszcie rzuty kula i dyskiem; sztafety 4x100 i 4x400.

W sobotę i niedzielę (9 — 10 kwietnia) odbyły się zawody eliminacyjne, które po nadzwyczaj zaciełej walce doprowadziły do następującego kompletu ekipy: Szanajch, Dobrowolski (100 m.), Rotherf, Weiss (200 m. i 400 m.), Malanowski, Forys (1.500 m.), Sawaryn, Freyer (5.000 m.) Kostrzewski, Korolkiewicz (400 przez płotki), Sikorski, Cejzik (skok w dal), Fryszczyn (w wyż), Górski, Baran, Cejzik (rzut kula i dyskiem), Rzepka, Adamczak (skok o tyczce). Jak widzimy w skład reprezentacji wszedł kwiat polskiej atletyki, dziwić może jedynie brak Szydłowskiego w biegu na 1.500. Zważywszy jednak młodość Górskiego (Piotrków) i obecna forma Malanowskiego możemy te braki uważać za uzasadnione. Jakiej tedy szanse ma Polska w walce? Zważywszy musimy nie tylko klasę atletów włoskich — ale także warunki zawodów: odbeda się one przed włoską publicznością, która jest znana ze swego patriotyzmu i temperamentu, oraz w warunkach klimatycznych zgoła od naszej smutnej, szarej i chłodnej wiosny odmiennych. Dalej musi zaleci nie ożrasnąć się je

szy ze snu zimowego — Włosi go prawie nie mieli. Klasa jednak zawodników włoskich nie bardzo od naszej odbiega. W sprintach górują na 200 m. (Cominotti 22.8) w średnim dystansie mają pewne 1.500 m. (Benfempelli 4.02 m. polski rekord Jaworskiego 4.09 m.)! W skokach w dal są lepsi, Ferri osiągał przeszło 7 metrów. W rzutach jest w dysku równa (Pegł osiąga regu

larnie 40 — 42 m.) w kuli zaś przechyla się na korzyść Włochów.

Natomiast tęg na 400 m. płaski i przez płotki, mimo doskonałego Facinelli powinien w sumie być naszą dziedziną: tak samo skok o tyczce. Reszta punktów, a mianowicie 100 i 5.000 m., skok w wyż jest na jednakim poziomie i nie umożliwia jakiegokolwiek horoskopy.

W sumie zaś możemy twierdzić, że jeśli Włochy wygraą to z bardzo małą różnicą punktów; przy wielkim zaś zacieciu i amflicji naszej „paczki” jest możliwy nawet wynik dla nas korzystny. Zawody w Rzymie są zatem wielkim sukcesem dla naszej sytuacji sportowej, a można nawet twierdzić, nie tylko sportowej. Toż 21-go kwietnia odbędzie się w Wiecznym Mieście wielki, uroczysty jubileusz, założenie Rzymu — i na tak ważny akt właśnie Polska ekipa zostala zaproszona. Jest to tedy ze strony Włoch nie tylko akt, dążący do zacieśnienia węzłów sportowych, ale być może pod tem kryje się jeszcze jakaś głębsza tendencja polityczna. I chociaż z punktu widzenia racjonalnego treningu nie jest korzystem tak wielka ekspansja energii na początku sezonu, tak nagły skok od ćwiczeń w hal — do zawodów międzynarodowych — to jednak wobec sytuacji sportu polskiego w Europie, wobec głębszych przyczyn, które spowodowały dojście do skutku match — wobec tych wszystkich racji mogą nasi atletci odstąpić od wymogów racjonalnego treningu. Należy im życzyć jak najwięcej spokoju, ambicji i opanowania, by mogli godnie zaimponować pierwsze wielkie wystąpienie Polski na arenie europejskiego sportu.

And. Z.

JUTRO

S. JATKA

ciągnięcie 1-ej kl. Lot. Państw.
Spiesz nabyć los w Największej
Kolekturze Łodzi.

Piotrkowska 22, Tel. 41-74
Piotrkowska 66, Tel. 20-90

Sport w kilku słowach.

Łódź dotychczas zachwycała się osobą dr. Lustgartena z Krakowa, spełniającego kilkakrotnie funkcję sędziego na kilku poważnych meczach. Ostatniej niedzieli p. inż. Rosenfeld z Bielska pozostawił po sobie również jaknajlepsze wrażenie, jako sędzia na zawodach Warty — ŁKS.

Gdyby bramka Warty nie była „zaczarowana” jak twierdziły liczne osoby, ŁKS. obłowiłby się golami jak rzadko kiedy.

Sędź Antoni, w bardzo szybkim czasie powrócił do swojej dawnej dobrej formy, popisując się na pozycji lewoskrzydłowego ku zadowoleniu wszystkich.

Największą sensacją łódzką jest porażka wojskowych od C. klasowego zespołu Samsona. WKS. niema już widoków podreperowania się skoro uciekają z tamtąd nawet wojskowi.

W święta wielkanocne na strzelnicy ŁKS. przewidziane są zawody strzeleckie o cenne nagrody. Do zawodów stawać mogą tak członkowie klubu jak i niestowarzyszeni.

W zawodach szermierczych o mistrzostwo DOK. IV. w grupie oficerów, pierwsze miejsce zajął por. Kuźnicki, drugie — por. Skórski, trzecie — por. Kuderski. W grupie podoficerów: 1) sierż. Szor, 2) plut. Urbański, 3) plut. Romańczuk. W grupie hufców szkolnych mistrzostwo zdobył Mateczyński (Gimn. Tomaszewskiego).

W piłce siatkowej daje się zauważyć duży spadek formy u poszczególnych drużyn tak żeńskich jak i męskich, to też spotkania dzisiejsze nie wywołują już tej emocji co dawniej.

W niektórych pismach miejscowych ciągle się mówi o mistrzu Łodzi czy eksmistrzu, tak jakby tytuły te były dożywotnie. Obecnie niema już rozgrywek mistrzowskich ŁOZPN., dla klubów ligowych, a więc nie potrzeba nikomu dodawać tytułów. Kluby same dają sobie reklame i same dbają o swoją firmę.

Nadszedł świeży transport

pończoch jedwabnych

z zagranicy w modnych kolorach — oprócz tego polecam w dużym wyborze pończochy fil de cosse'owe, skarpetki męskie, pończoszki i skarpetki dziecięce wyrobu własnego i zagraniczne.

J. MACHER

Łódź, Piotrkowska № 129.

ALISZE 11/72

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcyjnych
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONYWA

BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

ELEKTRON
ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 39
SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW
ELEKTROTECHNICZNYCH
PO CENACH UMIARKOWANYCH

Sfinks Dalekiego Wschodu.

Łódź, 11 kwietnia.

Zawrotny pęd wypadków chińskich raz po raz stawia mocarstwa przed faktami całkowicie niespodziewanymi. Sukcesy armii kantonńskiej przeszły najbardziej pesymistyczne przewidywania. Zajęcie Szanghaju i Nankinu było triumfem, który zwycięzcom otworzył drogę na pradawną stolicę, Pekin, gdzie ogniskuje swą upadającą potęgę Tsang-tso-lin, przywódca i obrońca dawnego porządku rzeczy.

Ta walka młodych i starych Chin zdaje się nie pozostawiać wątpliwości co do swego rezultatu. Tsang-tso-lin uosabia w sobie ów dziejowy anachronizm, jaki tysiąc lat temu wstrzymał rozkwit swojej, najdawniejszej w historii ludzkości kultury, zamknął ją i oderodził od świata murem konwencji, tradycji oraz przesądów i uczynił z Chin przysłowiową krainę ucisku, zacofania, biurokratyzmu oraz nędzy. Że ten świat mandarynów zwyciężyć nie może, jest niemal pewne. Żywiołowa fala odrodzenia, która podmywa życie Państwa Środka od czasów reform Juanszikaia, przełamie niewątpliwie wszystkie sztuczne zapory i wejdzie w swoje tożsamość. Dlatego też problemem zasadniczym, od którego uzależniają się dalsze stosunki mocarstw europejskich, a przede wszystkim Anglii wobec Chin będzie stanowisko, jakie odnośnie zagadnień społecznych i politycznych zajmie ostatecznie rewolucja chińska.

Bowiem byłoby wielkim błędem utożsamianie obecnego ruchu rewolucyjnego z komunizmem. Akcja wojsk kantonńskich rozwinęła się przede wszystkim pod naciskiem idei narodowościowej, rzuca hasła wyzwolenia Chin z pod supremacji obcej, żąda całkowitej emancypacji dla państwa, niesie szereg daleko idących reform społecznych, ale o charakterze wybitnie liberalnym i wolnościowym, diametralnie sprzecznym z doktryną komunistyczną. Akcja komunistów chińskich wykorzystuje co prawda obecną rewolucję dla swych celów. Również i Sowiety wydają się popierać działalność kantonńczyków, ale właśnie jako w pierwszej linii skierowaną przeciw Anglii a zarazem zdaniem liderów bolszewickich przygotowującą grunt na Dalekim Wschodzie dla właściwej rewolucji komunistycznej.

Znamienną a doskonale odzwierciedlającą bolszewickie poglądy na wydarzenia chińskie jest treść powziętej w dniu 6-go kwietnia na zebraniu aktywnych komunistów rosyjskich rezolucji, będącej niejako odpowiedzią na wygłoszony na zebraniu ten referat Bucharina. W rezolucji tej zaznaczono, że „rewolucja chińska jest ruchem burżuazyjno - demokratycznym i nacjonalistycznym - wyzwoleniczym, skierowanym swym ostrzem przede wszystkim przeciwko imperjalizmowi”.

Z tego założenia wychodząc, komunisty rosyjscy mówią dalej w powyższej rezolucji, że głównymi czynnikami w obecnym ruchu chińskim są robotnicy i właściciele, którzy stopniowo rewolucję nacjonalistyczno-burżuazyjną przeistoczą w rewolucję wybitnie socjalistyczną”. W danej jednak chwili nie należy, zdaniem komunistów moskiewskich, żądać od komunistów chińskich, by wystąpili z organizacji „Gomindan” (chińska organizacja narodowo-rewolucyjna) gdyż „zupełne odizolowanie chińskiego stronnictwa komunistycznego od ogólnego ruchu narodowo-wyzwoleniczego jest niepożądane”.

Z drugiej strony ostatnie wypadki najzupełniej potwierdzają zapatrywanie, iż obecny ruch rewolucyjny łączyła z Sowietami tylko wspólność negatywna (pod względem zwalczania tych samych wrogów, a głównie Anglii) nie zaś wspólność programu. Rozrost akcji komunistycznej,

której wybitnie sprzyja wojna domowa i towarzysząca jej anarchia, zaniepokoił wodzów armii kantonńskiej. To też rozpoczęli oni energiczną a bezwzględną walkę z komunistami. Onegdajsze depechy doniosły z Szanghaju, że gen. Czang-Kaj-Szek rozpoczął energiczną akcję przeciwko komunistom. Akcja jest prowadzona nie tylko w Szanghaju, ale i we wszystkich miejscowościach gdzie znajdują się wojska generałów poddanych Czang-Kaj-Szekowi. W Szanghaju aresztowano wielu uzbrojonych agitatorów. Ci, którzy nie chcieli dobrowolnie oddać swej broni, zostali rozstrzelani. Pismom chińskim zabroniono zamieszczać artykuły i odezwy o charakterze propagandy komunistycznej. Onegda pod przewodnictwem gen. Czang-Kaj-Szeka odbyło się posiedzenie generałów armii kantonńskiej, na którym

przyjęto szereg rezolucyj przeciwko komunistom. Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Z chwilą ostatecznego zwycięstwa, to znaczy utracenia z Sowietami wspólnej dotychczas platformy, rząd kantonński będzie musiał definitywnie przystąpić do realizacji swego programu. Wówczas nastąpi rozbrat a nawet możliwe i zażarta walka między obecnym ruchem rewolucyjnym a prądem komunistycznym. Tu siła rzeczy nasuwać się muszą analogie z przebiegiem rewolucji rosyjskiej. Bolszewicy sądzą, że akcja kantonńska odegra rolę kierowniczą, która im otworzy wrota do władztwa nad Rosją. Czy przywódcy wyzwolenczego ruchu Chin okażą się równie naiwni, jak działacze rosyjscy i czy przegadają tylko swój moment, trudno przewidywać. Dotychczasowe ich

czyny zdają się raczej przemawiać na ich korzyść.

W każdym razie wypadki, jakich wiadomością jest dziś Daleki Wschód, niosą w sobie całyszerą możliwość, które w ostatecznym wyniku zawazyć mogą brzemieniem na losach całego globu. Sowiety rozwijają niezwykłą energię i przygotowują się do poparcia pewnych rozstrzygnięć. Ich zapowiadana interwencja zbrojna przeciw Tsang-tso-linowi maskuje daleko sięgające plany wywarcia presji na końcowy przebieg rewolucji chińskiej. Nie stety, rozbita i skłócona mocarstwa nie wykazują niczym zrozumienia dla tej doniosłej chwili, która wykuwa dziś przyszłość największego ludu świata.

Czesław Gumkowski.

ŚWITY POLITYCZNE.

Wytyczne polityki światowej.

Nikt nie jest w stanie określić daty przyszłych wydarzeń. Dużym już jest ryzykiem próba zdefiniowania ich zabarwienia i tendencji. Obowiązkiem jednak męża stanu i polityka jest wzięcie na swe barki ciężaru tego ryzyka, albowiem zdolność przewidywania musi być jego udziałem, a sprawdzianem wartości jego polityki staje się częstotliwość przyśrodków w niej zawarta.

Musimy zatem organizować życie międzynarodowe. Niepowodzenie prez. Wilsona, który chciał je oprzeć od razu na podstawie światowej, przekonywa nas o konieczności wyszukania najpierw oparcia na kontynencie.

Przyjrzyjmy się oto Lidze Narodów, pozbawionej Stanów Zjednoczonych, które się same stworzyły, ignorując Azję zamkniętą w sobie. Naprawdę stara się ona stać organizmem światowym! Wybiera ona do Rady przedstawiciela rządu pekińskiego w tej właśnie chwili, gdy rząd przestaje już reprezentować swój kraj; to wszystko co może ona uczynić, aby zażegnać niebezpieczeństwo rewolucji chińskiej. Nie udaje się jej zatrzymać w swym gronie ani Brazylii, ani Argentyny, ani Hiszpanii. Przyjęcie przez nią Niemiec do swego łona pociesza ją zupełnie, a kwestja Renu interesuje ją więcej niż Ocean Spokojny.

Nie zawsze tak będzie. W chwili obecnej można jednak powiedzieć o Lidze Narodów to samo, co p. Chamberlain mówił o W. Brytanii: „Serce jej znajduje się w Europie”.

Jedynym, stałym członkiem Rady Ligi, jedynym państwem, które nie wchodzi w skład europejskich członków Ligi — jest Japonia. Informuje się ona, ale nie informuje innych, nie żąda usług, ale nie czyni też zwierzeń. Nikt zresztą nie pyta jej o radę, jak gdyby ostrożni dyplomaci europejscy bali się poruszania problemów, które wykraczają poza ich horyzonty.

Państwa Ameryki Południowej, należące do Ligi Narodów, pragną znaleźć dla siebie przedewszystkiem alibi polityczne, któreby pomogło im nie zdawać rachunku ze swych poczynań przed Stanami Zjednoczonymi i pozwoliło utrzymać równowagę, balansując między Waszyngtonem a Genewą.

Tak się przedstawia w rozmaitych swych postaciach, w Azji, w obu Amery-

kach i w Europie poczucie jedności kontynentalnej.

Kontynentalizm, czyli poczucie przynależności do danego kontynentu, będzie miał w r. 1927 i zapewne później jeszcze dużo przeszkód do zwalczania ze strony nacjonalistów. Rozum ludzki napotyka na opór od strony przyzwyczajęń, a nadzieja boryka się w duszach ludzkich z zadawnioną podejrzliwością.

Obrazem charakterystycznym ścierania się tych prądów jest próba porozumienia między Francją a Niemcami. Z jednej i z drugiej strony widoczne są dążenia olbrzymiej większości ku utrwaleniu współzwiązania pokojowego, po tej i po tamtej stronie wyrastają przeszkody i trudności w wynalezieniu przez oba rządy wspólnej formuły pokojowej. Niemcy chciałaby zastąpić ducha traktatu wersalskiego duchem Locarno. Francja pragnie dochować wierności obu. Niemcy żądają od Francji ewakuacji Nadrenji, usunięcia nacisku militarnego od zachodu, Francja natomiast żąda od Niemiec wyrzeczenia się wszelkich zamiarów odwetu tak na wschodzie jak i na zachodzie. Każdy z tych dwóch sąsiadów obawia się wzajemnie swych myśli ukrytych. Żaden nie chce się wiązać przyrzeczeniami. W Thoiry rodzą się projekty, które rozwiewają się w nicość po powrocie Brianda do Paryża, Stresemanna do Berlina. Rada ambasadorów wyraża swoją opinię, Rada Ligi Narodów — wręcz przeciwną. Każdy prawie Minister Spraw Zagranicznych zo staje dezawuowany przez sztab generalny i Ministerjum Spraw Wojskowych.

A gdy tak ścierają się tezy — łączą się i wiążą interesy. Następuje zbliżenie między przemysłowcami, które pociąga za sobą zbliżenie państw. Konkurencji międzynarodowej ostrze usiłują stępić organizacje kartelowe. „Zostań mým bratem, albo cię zabiję” — brzmiało ongi hasło rewolucjonistów. „Zostań moim spółnikiem, albo cię zrujnuję” — twierdzą współcześni przedsiębiorcy. Produkcja przechodzi od swej postaci narodowej do międzynarodowej. Stwierdzeniem i ucieleśnieniem tej ewolucji, nad którą pracuje finansjera międzynarodowa, ma być światowa konferencja gospodarcza zwołana pod auspicjami Ligi Narodów. Konieczności ekonomiczne wiążą się z prądami politycznymi, tworzą się poszczególne przymierza, przygotowuje grunt do zgody i pojednania między państwami.

Przyjdzie jednak niewątpliwie chwila, w której jasnym się stanie dla wszystkich, iż lepiej sprzymierzyć się w kilku niż we dwoje. Irytacja wyrosła na gruncie drobnych incydentów, zahaczających raczej o struny ambicji własnej niż o szersze interesy narodów, przeszkadza narazie Francji i Włochom nie tylko się porozumieć, ale nawet i dyskutować.

Rosja i W. Brytania wymieniają między sobą noty dość obraźliwe. Oba jednak państwa odnoszą się przyjaźnie i uśmiechają do Niemiec, które, nie mogąc orjentować się definitywnie na Zachód lub na Wschód, będą musiały podjąć trud pogodzenia obu stron i pracować nad wciągnięciem Rosji do grona państw europejskich, t. j. nad włączeniem jej do Ligi Narodów. A gdy to się stanie, będzie możliwa nadzieja rozszerzenia porozumienia między narodami i transformacji jego w porozumienie między kontynentami. Nadzieja ta nie będzie się mogła jednak urzeczywistnić wcześniej, nim zostanie rozstrzygnięty problemat azjatycki, który do piero zlekka zaczął nas niepokoić.

Na tym to kontynencie azjatyckim, nie ogarnionym pod względem swych obszarów i ludności, dały sobie rendez-vous i zwalczają się wszystkie imperjalizmy świata. Niewyraźne jeszcze marzenia i zarysy azjatyckiej Ligi Narodów lub Ligi Narodów mahometańskich blakają się od Angory do Moskwy, od Nagasaki do Mekki.

I tutaj również pokój narodzi się ze zmęczenia i wojny, gdy walki wyczerpią siły żywotne ludzi, gdy zbrydną im zdrady i zbrodnie, gdy zrujnują je rywalizacje finansowe, gdy rewolucje i dyktatury powołają do życia nową nędzę na miejscu dawnej... Ile czasu trzeba będzie nim obecni rywale i wrogowie dojdą do przekonania, że niema w tej walce zwycięzców? Nikt nie może się dzisiaj pokusić o rozstrzygnięcie tego pytania. Ale rosnąca wciąż łatwość i szybkość komunikacji pociąga jednak za sobą większą łatwość w porozumiewaniu się ludzi między sobą.

Przekonamy się zatem snadnie, że wszystkie narody skazane są na ogólną przegraną wojenną, jeśli nie uda im się zdobyć wspólnym wysiłkiem pokoju.

Ale pokój między narodami będzie mógł dojść do skutku tylko wtedy, gdy na kontynentach nastanie kres wojnom domowym, zwanemi dotychczas jeszcze wojnami cudzoziemskimi.

Henry de Jouvenel,

Senator, b. minister, redaktor naczelny paryskiego „Matina”.

—30—

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 10 kwietnia r. b.

†

Stanisław Kozłowski

przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek, dnia 12 b. m. o godz. 4^{1/2} z domu żałoby przy ul. Kilińskiego № 162 na stary cmentarz katolicki, o czym zawiadamia

Stroskana Rodzina.

Łódź powinna mieć zlewiska asenizacyjne:

Wymaga tego stan sanitarny miasta.

W biurze wydziału gospodarczego odbyła się ostatnio pod przewodnictwem nac. J. Stępowskiego konferencja zainteresowanych czynników w sprawie urządzenia zlewisk asenizacyjnych, leżących poza sferą miasta.

Obecnie sprawa ta wykazuje wiele stron ujemnych, gdyż z jednej strony regulamin sanitarno-porządkowy zmusza asenizatorów do wywożenia nieczystości i śmieci za granicę miasta, z drugiej jednak nie wskazuje miejsc zlewiskowych, gdyż miasto ani nie posiada odpowiednich terenów, ani też sejmiki powiatowe, stojąc na straży wykonania swych przepisów, nie pozwalają używać na zlewiska gruntów, położonych w pobliżu arterii komunikacyjnych.

Jak podnoszono w dyskusji definitywne załatwienie tej sprawy będzie mogło nastąpić dopiero po włączeniu dotów biologicznych do ogólnej sieci kanalizacyjnej miejskiej. Natomiast można już teraz roz-

patrzyć kwestię wywozu śmieci, którą bardzo poważnie zajmuje się Wydział Zdrowotności Publicznej, dążąc do skasowania śmietników i uregulowania tej sprawy na wzór miast zachodniej Europy. Co się dotyczy nieczystości, to przy obecnym stanie rzeczy są one użytkowane przez okoliczne włościanstwo jako nawóz.

W rezultacie konferencji uznano za konieczne nabycie kilkomorgowych terenów w 4-ach punktach miasta, t. j. w Zabłociu, w Antoniewie-Stokach, w Zarzewiu i Retkinie — dla zwożenia tam nieczystości aż do czasu uruchomienia sieci kanalizacyjnej w mieście; dalej uchwalono dążyć do wybudowania zakładu do spalenia śmieci oraz wystąpić do prezydium Magistratu z wnioskiem o wydelegowanie dwu fachowych urzędników z dziedziny inżynierii sanitarnej na zjazd kierowników oddziałów sanitarnych, na którym rozpatrywane będą również sprawy zlewisk.

Na straży naszej przyszłości.

Przysposobienie wojskowe na terenie D. O. K. Łódź liczy 14 tys. członków.

Według ostatniej statystyki D. O. K. Łódź, na terenie Dowództwa Okręgu Korpusu liczba ćwiczących członków organizacji przysposobienia wojskow. przedstawia się następująco:

Łódź — Miasto i Powiat — 2.200 członków, powiat piotrkowski — 1.000, częstochowski — 1.300, radomski — 1.200, wieluński — 900, brzeziński — 800, sieradzki — 600, koniński — 600, opoczno — 200, koński — 600, pow. włoszczowa

— 500, lubliński: łaski — 700, skierniewicki — 650, rawski — 600, łowicki — 600, łęczycki i kutnowski przeszło 500, czyli ogółem na terenie D. O. K. Łódź jest ćwiczących członków P. W. około 14.000.

Liczba ta z każdym dniem wzrasta, przyczem władze wojskowe dokładają wszelkich starań, by praca przysposobienia wojskowego w poszczególnych powiatach znacznie się posuwała naprzód. (u)

Likwidacja zatargu w telefonach.

Pracownicy Zw. Inst. Użytk. Publicznej szykują się do nowej akcji podwyżkowej.

Ostatnie posiedzenie zarządu zw. inst. użyt. publ. poświęcone było źródłowej i wyczerpującej dyskusji nad całokształtem sytuacji pracowników w tych instytucjach. Mówcy podkreślali, że podwyżka płac jest niewystarczająca, normy uposażeń nie są bowiem w swej zasadzie zbyt niskie i nie odpowiadają minimalnym potrzebom pracowniczym. — Poważnie przedstawia się sprawa płac robotników sezonowych, gdyż nie mogą one, jako zbyt niskie, być regulowane na tej podstawie co płace urzędników państwowych, t. zn. na podstawie 10-proc. podwyżki. — Coprawda Urząd Wojewódzki stwierdził, że stawka dzienna zł. 5 gr. 75

jest za wysoka, ale pracownice związki nie zgodzą się na takie ujęcie tej zasadniczej kwestii i w odpowiednim momencie podejmą walkę o podwyżkę.

Co się zaś tyczy zatargu w telefonach, to załatwiony on został przez dyrekcję w sposób kompromisowy. Dyrekcja oświadczyła, że prezes związku pracowników telefonicznych zaangażowany został tylko do prac, związanych z odbudową spalonych stacji telefonicznej, obecnie zaś po zwolnieniu go — otrzymał pracę w Bielsku. W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono przygotować się do akcji podwyżkowej. (e)

Przyjmowanie ochotników do wojska.

W myśl rozkazu Min. Spr. Wojsk. i na zasadzie art. 62 i 63 ustawy o powsz. obow. służby wojsk. został zarządzony zaciąg ochotniczy do służby w wojsku stałym.

Do służby w wojsku stałym w charakterze ochotników będą przyjmowani w roku 1927 mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1908, 1909.

Termin wnoszenia podań do właściwych dla faktycznego miejsca zamieszkania P. K. U. przez osoby ubiegające się o przyjęcie na ochotników do służby w wojsku stałym upływa 1-go lipca 1927 r., zaś dla ochotników, mających warunki do prawa półtorarocznej służby wojskowej — dnia 5 lipca 1927 r.

Zasady dotyczące przyjmowania ochot-

ników, tryb składania podań i właściwych dokumentów podane są w § 387 — 416 rozp. wykon. do ustawy o powszechnym obow. słu. wojsk. (Dz. U. R. P. Nr. 37 za rok 1925 poz. 252).

Szczegółowe informacje o zaciągu ochotniczym udzielają również powiatowi komendanci uzupełnień (P.K.U.) we właściwym czasie i miejscu.

OPLATA ZA RADIO.

Wobec obiegających pogłosek w Łodzi o zamierzonej jakoby podwyżce opłat za prawo posiadania radio-odbiorników, urząd pocztowy wyjaśnia, że podwyżka ta nie jest projektowana. (r)

Właściciele domów, hoteli i restauracji w Łodzi drżycie!

Minister Składkowski zapowiedział swą wizytę.

Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu bawił w Łodzi delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dr. Przywieczerski, przybyły dla zbadania, czy właściciele hoteli i pokoiów umeblowanych wypełnili zarządzenia, wydane przez władze sanitarne miejskie w związku z odnośnym okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Delegat Ministerstwa — w towarzystwie naczelnika Wydziału Zdrowia urzędu wojewódzkiego, dr. Skalskiego, inspektora sanitarnego miejskiego — dr. A. Staryńskiego, lekarza komisariatu rządu, dr. J. Weylanda oraz przedstawicieli władz bezpieczeństwa — zwiedził hotele: „Sa-

voy”, „Polonia” i Klukasa oraz pokoje umeblowane: przy ul. Narutowicza 31, Piotrkowskiej 6 i Nowomiejskiej 26.

Dr. Przywieczerski stwierdził, że właściciele powyższych przedsiębiorstw na ogół wykonali zalecone im zarządzenia, natomiast na podwórzach wymienionych posesyji stwierdzono pewne uchybienia sanitarne, które polecono usunąć w najbliższym czasie.

Jak zaznaczył dr. Przywieczerski, w ciągu najbliższych tygodni spodziewać się należy w Łodzi wizyty ministra spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowskiego, który pragnie naocznie przekonać się o stanie sanitarnym miasta.

O rozwinięcie sportu

wśród mas robotniczych.

Zarządzenie Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

Na skutek memoriału Robotniczych Organizacji Sportowych m. Łodzi, p. wojewoda łódzki zwrócił się w dniu 9 b. m. do przewodniczących wydziałów powiatowych w Łodzi i Sieradzu oraz prezydentów miast: Łodzi, Kalisza i Pabjanic z pismem następującej treści:

Robotnicze organizacje sportowe m. Łodzi zwróciły się do mnie z memoriałem, w którym m. in. wskazują na zanik życia sportowego w sferach robotniczych pociągający za sobą negatywne następstwa.

Jako jeden z najważniejszych powodów zjawiska tego wymienia memoriał brak odpowiednich boisk robotniczych.

Podobny stan uznaję istotnie za niepożądany, albowiem rozwój życia sportowego wśród klasy robotniczej spowodowa-

wałby znaczną poprawę zdrowia fizycznego tych warstw i przyczyniłby się w znacznej mierze do podniesienia ich poziomu moralnego, dałby robotnikom możliwość oddawania się godziwym i z wielu względów pożądanym rozrywkom, odciążając ich równocześnie od zgnębnego przesiadywania w szynkach, gry w karty itp. szkodliwych zarówno dla robotników jak i dla całego społeczeństwa zabaw.

Ze względów powyższych proszę Panów o okazanie w kierunku tym swej pomocy w postaci przeznaczenia z terenów miejskich placu na robotnicze boisko sportowe, ewentualnie uzyskanie dla tych celów odpowiedniego terenu.

O sposobie załatwienia sprawy powyższej zechcą Panowie zawiadomić mnie w czasie możliwie jak najkrótszym.

Elektryfikacja Pabjanic.

Prąd dostarczać będzie elektrownia łódzka po 7 groszy za kilowat.

Donosiliśmy już o zabiegach m. Pabjanic w kierunku uzyskania prądu elektrycznego.

Miasto pertraktowało z kolejkami dojazdowymi, a następnie planowało wybudować własną elektrownię. Do planu tego odniósł się przychylnie minister Morawski, obiecując poparcie przy uzyskaniu odpowiednich kredytów.

W międzyczasie jednak naczelnik wydziału elektryfikacyjnego p. Siwicki zawiadomił Magistrat m. Pabjanic, że nie zgadza się na budowę własnej elektrowni przez Pabjanice. Mimo, iż minister Morawski zarządzenie to cofnął, Pabjanice nadal pertraktowały z kolejkami dojazdowymi i starały się zawrzeć ostateczną umowę.

Tymczasem Ministerstwo Robót Publicznych unieważniło pertraktację z kolejkami, uważając, że dojazdowe kolejki nie mają prawa dostarczać miastu prądu.

Wobec tego Pabjanice wszczęły pertraktację z łódzką elektrownią i zawarły korzystną umowę na lat 10, przyczem miasto zobowiązało się odbierać rocznie 360 tysięcy kw. prądu po 7 gr. za kilowat i ponad tę normę po 6,5 gr. Poza tym umówiono się w razie punktualnej zapłaty za dostarczony prąd, elektrownia zbonifikuje 6 proc. z należności za każdy kilowat i 8 proc. od ryczałtu.

Obecnie roboty już rozpoczęto i zgłosiło się już kilka tysięcy abonentów prądu prywatnych i wiele zakładów, które same wytwarzały prąd. (b)

Przemysł włókienniczy zmienił system płac.

Związki zawodowe wystosowały protest do p. ministra pracy.

Wczoraj związek klasowy włókienniczy wystosował do ministra pracy i opieki społecznej pismo w sprawie stosowania przez przemysłowców od czasu arbitrażu systemu płac za godziny w sobotę.

Związek stwierdza, że pominięcie przez komisję arbitrażową żądania robotników w sprawie angielskiej soboty, prze mysłowcy uznali jako sankcjonowanie ich stanowiska i związki przemysłowców wydały okólnik do swych członków z zaleceniem wypowiedzenia robotnikom pracy na 2 tygodnie, by następnie stosować system płac godzinowy, a nie dzienny.

Także postawienie sprawy zmniejsza zarobki robotników.

Ostatnie zarządzenie związków przemysłowców jest niezgodne z obowiązującą umową, która przewiduje płace tygodniowe i dniówkowe, a nie godzinowe.

Związek przypomina orzeczenie Sądu Najwyższego, iż płaca za sobotę może być wypłacona w niższej ilości tylko wówczas, gdy płaca została ustalona na godziny lub gdy zawarta została umowa.

Wobec powyższego związek zakłada protest przeciwko zmianie warunków pla-

cy w przemyśle i prosi p. ministra pracy o interwencję. (b)

Baczność gracze!!

Jutro ciągnięcie

I-szej kl. 15 Lot. Państwowej
Zaopatrujcie się w losy!

SAMUEL WEINBERG

58 Piotrkowska 58, kantor wymiany
Oddziały: Piotrkowska 79 Pins
107 Erdman
Nowomiejska 15 Guryn

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Robotnik polski przeciw fałszywym przyjaciółom z Moskwy.

Nieproszone poparcie dla akcji strajkowej włóknarzy zostało z pogardą odrzucone.

Zarząd główny Związku Zawodowego Włóknarzy otrzymał z Moskwy następującą treść listu od „wszechrosyjskiego związku włóknarzy”:

„Szanowni towarzysze, dowiedzieliśmy się z opóźnieniem o strajku włóknarzy w Polsce i o imponujących rozmianach, które strajk ten rozwijając się przybierał.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy wrażeń o przebiegu strajku, gotowi jak zawsze, przyjść z pomocą braciom — robotnikom. Ale tym razem byliśmy w kłopot, gdyż ani nie zwracaliście się do nas o pomoc, ani nie mieliśmy nawet informacji o rzeczywistej potrzebie strajkujących. Mimo to zdecydowaliśmy się wysygnować tymczasowo z międzynarodowego funduszu strajkowego 10.000 rubli, jako pomoc dla strajkujących polskich włóknarzy.

Niespodzianie nadeszła wiadomość o złamaniu strajku w chwili największego napięcia walki.

Sądząc z ostatnich wiadomości w prasie, konflikt nie jest jeszcze zakończony, przedsiębiorcy nie ustępują i nie przyjmują

ją do pracy tych robotników, których uważają za przywódców strajku.

My jesteśmy gotowi przyjść wam z bratnią pomocą w każdym momencie oczekującej was walki. Asygnowana przez nasz związek suma jest zarezerwowana i z chwilą, gdy wypadnie wam zaapelować do międzynarodowej solidarności proletariatu, wyślemy ją na wskazany przez was adres komitetu strajkowego.

Wyrażamy nasze głębokie współczucie polskiemu włókniarzom z powodu nieudania się akcji strajkowej i życzymy im powodzenia w dalszej walce o zupełne wyzwolenie pracy.

Prosimy was o zakomunikowanie treści niniejszego listu robotnikom, zorganizowanym w waszym związku. Z koleżeńskim pozdrowieniem: sekretarz kom. centr. (—) Bujanow, członek prezydium C. K. (—) Bragłowski.

W odpowiedzi na powyższe pismo pełne fałszywej litości i złe zamaskowanych podstępów, związek klasowy wystosował do Moskwy odpowiedź, w której dziękując „za życzliwość”, lecz oświadcza, że z pomocy materialnej nie skorzysta, ponieważ strajk został zlikwidowany, jak również ze względów zasadniczych, gdyż związek klasowy nie jest w oficjalnych stosunkach z organizacją moskiewską i należy do międzynarodówki amsterdamskiej i wszelkie sprawy załatwia z nią lub przez międzynarodówkę w Londynie.

Następnie związek wyjaśnia, że złamanie strajku nie miało miejsca, lecz jego odwołanie na skutek decyzji władz związkowych i delegatów innych związków.

Następnie związek oświadcza, że nikogo za strajk nie wydano, a jeśli miały nastąpić tego rodzaju wypadki, to interwencja związku uniemożliwiła je.

Strajk nie może być nazwany nieudanym, gdyż choć w części żądania robotników zostały uwzględnione przez podwyżkę 5 do 12 proc.

W końcu związek w swym piśmie nadmienia co następuje: „Łódzki komitet komunistycznej partii Polski wydał odezwę na początku akcji strajkowej w tonie nastawionym na kierowników związku, czyniąc im bezpodstawnie i fałszywie zarzuty w chwili, gdy ci kierownicy związku robili wszystko co było w ich mocy, aby strajk ten umocnić i zastrzyć dla osiągnięcia wysuniętych żądań.

Odezwy, wydane w takiej treści niewątpliwie przynoszą szkodę ruchowi zawodowemu, gdyż podkopują wiarę w organizację w szerokich masach, a u robotników świadomych wywołują silne oburzenie.

Pismo podpisali przewodniczący poseł Szczerkowski i gł. sekretarz p. Walczak.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Wtorek, 12 kwietnia.

Warszawa, 1111m. — 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 16 — IV odczyt dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej” — wygłosił prof. Aleksander Janowski; 16.45 Odczyt p. t. „Polska flota wojenna” — wygłosił por. mar. Wolski; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, p. Wincenty Jakubczyk (klarnet solo) i prof. Jerzy Lefeld (akompaniament); 18.40 Rozmaitości; 19 Odczyt p. t. „Życie obyczajowe i towarzyskie Paryża po wielkiej rewolucji” — wygłosił prof. Henryk Mościcki (dział „Historia powszechna”); 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Odczyt p. t. „Niagara”, wygłosił prof. Aleksander Janowski (dział „Podróże-przygody”); 10.20 Odczyt p. t. „O Wagnerze”, wygłosił prof. Józef Rozenzweig; 20.30 Koncert wieczorny symfoniczny, poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera. Wykonawcy: powiększona orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimłowskiego i p. Jan Romejko, art. opery poznańskiej (śpiew). — W programie: a) Z opery „Śpiewacy Norimberscy” — 1) Wstęp, 2) Kwintet; b) Introdukcja, chór prąsienicki i ballada z op. „Określenie Widmo”. Pieśń konkursowa i pieśń do gwiazdy z opery „Tannhäuser”; a) Z dramatu muzycznego „Parsifal”; 1) Wstęp, 2) Cud Wielkopiatkowy; b) Po-chód bogów na Walthalle z dramatu muzycznego „Złoto Renu”. Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

NOWE PRZYSTANKI KOLEJOWE.

Od dnia 15 maja b. r. Ministerstwo Komunikacji postanowiło uruchomić nowe stacje pasażerskie na odcinku drogi żelaznej pomiędzy Koluszkami a Skarżyskiem w następujących miejscowościach: w Marcinkowie, w Michałowie pomiędzy stacjami Wierzeniki i Strykowo, w Nietulisku. Narazie będą się tam zatrzymywały tylko pociągi osobowe, przyczem na stacjach tych będą przyjmowane bagaże.

Kasjarze łódzcy występują gościnnie na prowincji.

Włamanie w Banku Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu.

W nocy z soboty na niedzielę czterech kasjarzy łódzkich udało się taksówką z Łodzi na gościnne występy do Wielunia.

Włamywacze zapomocą podkopów z posesji przy ulicy Stary Rynek 14 przedostali się do sąsiedniej posesji oznaczonej Nr. 16, gdzie mieści się Bank Ziemi Wieluńskiej Spółka Akcyjna.

Włamywacze byli widocznie uprzedzeni o alarmowych dzwonkach przy skarbcu, gdyż uprzednio przerwali przewodniki elektryczne w banku, poczem przystąpili do rozprucia pancernych drzwi prowadzących do skarbcu.

Po kilkugodzinnej „pracy”, włamywaczom udało się wyciąć w pancernych drzwiach wszystkie zamki, poczem po wejściu do wewnątrz przystąpili do rozprucia kas ogniotrwałych.

W międzyczasie przechodzący ulicą komendant policji powiatowej zauważyłszy urywane światło w lokalu zajmowanym przez bank, wskutek zapalania i gaseń lamp kieszonkowych, zaalarmował policję.

AKCJA PODWYŻKOWA PRACOWNIKÓW W HANDLU KOLONJALNYM.

Wczoraj powróciła z Warszawy delegacja sekcji agentów, pracowników branży kolonialnej przy zw. pracowników handlu i biurow. m. Łodzi. Delegacja wzięła udział w walnym zjeździe pracowników tej branży, na którym omawiano m. in. obecną sytuację pracowników na tle pomyślniejszych koniunktur w handlu kolonialnym. W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono w szeregu ośrodków zorganizować wiece i zebrania pracowników dla omówienia sprawy pracowników i podjęcia akcji o poprawę warunków bytu. Wiece takie odbędą się w Łodzi w najbliższych dniach.

PODWYŻKI DLA METALOWCÓW.

W sobotę ubiegłą uwzględniono przy wypłatach dla robotników w przemyśle metalowym podwyżkę, w wysokości 8 procent. Podwyżka ta nie jest ostateczna. Definitywne ustalenie jej nastąpi dopiero po zawarciu umowy zbiorowej między pracodawcami a pracownikami metalowymi stołecznymi. Po zawarciu tej umowy metalowcy łódzcy wystąpią z żądaniem nowej podwyżki, w granicach wzorowanych na wysokości podwyżek w metalowniach warszawskich. (p)

W FABRYCE LIKIERÓW FRAENKLA W BIELSKU NADUŻYĆ NIE BYŁO.

Odnosnie do notatki, zamieszczonej w „Kurjerze Łódzkim” z dnia 16 marca r. b. a dotyczącej rzekomych nadużyć w fabryce likierów w Bielsku otrzymaliśmy wyjaśnienie, że nieprawdą jest, aby w znanej fabryce likierów Fraenkla w Bielsku — Białej, władze skarbowe wykryły olbrzymie nadużycia, skutkiem czego Skarb Państwa poniósł straty, wynoszące pół miliona złotych oraz że w aferę tę włączonych jest 2 urzędników fabrycznych i jeden z dyrektorów fabryki uciekł zagranicę — natomiast prawdą jest, że wedle pisma Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Wadowicach, z dnia 18 marca 1927 L. 4860/27 przeprowadzone dochodzenia, wdrożone wskutek notatek prasowych, o nadużyciach firmy Adolf Fraenkel i Synowie S. A. w Białej, na niekorzyść Skarbu Państwa, wykazały bezzasadność uczynionych zarzutów, o ile są one skierowane przeciw firmie Adolf Fraenkel i Synowie S. A. w Białej, z czego wynika, że żaden z urzędników fabrycznych ani też dyrektorów nie mogli być włączani w te rzekome nadużycia, które nie miały miejsca.



Nowe czasy — nowe metody!

Panna Kasia Mądralska używa teraz zycia, bo uciążliwe pranie, które trwało dawniej cały dzień, odbywa się obecnie w ciągu kilku kwadransów.

RADION wykonywa całą pracę!

Rozpuść Radion w zimnej wodzie, samoczyszni przedtem białe tkaniny do rozczyna i gotowej 20 minut, potem płukać starannie.

Bielizna staje się czysta i śnieżnobiała.

Radion nie zawiera podwójną dawkę chloru



ani innych składników szkodliwych

Oszczędza bieliznę i ręce. Redukuje pracę do minimum.

RADION sam pierze!

Straszne morderstwo we wsi Wiskitno.

Przyjaciół zabił przyjaciela.

Wies Wiskitno, powiatu łódzkiego, był w niedzielę ubiegłą widownią okropnego morderstwa dokonanego na osobie pożądanego we wsi gospodarza, Wiktora Klefka, właściciela 20-morgowego majątku. W dniu tym Wiktor Klefka spotkał się w miejscowym zajezdzie z przyjacielem swym, niejakim 23-letnim Franciszkiem Czaplińskim, synem gospodarza tej wsi.

Prowadzona przez nich rozmowa w lokalu zajazdu przy butelce wódki zakończyła się zupełnie dobrze, gdyby nie 20-letnia Władysława N., o którą obaj młodzieńcy rywalizowali. W trakcie rozmowy obydwa wściekli poróżnili się. Nie pomogły próby niewiasty, ani napominań obecnych, młodzieńcy rzucili się ku sobie.

Czapliński, widząc, że przeciwnik jego jest silniejszy, chwycił leżący obok 30 cm. nóż kuchenny i obróciwszy przyjaciela swego, Klefka, tyłem, zadał mu straszliwy cios w kark. Jednocześnie chcąc wyjąć nóż z broczącego krwią karku, szarpnął z całych sił tak nieszczęśliwie, że nóż przełamał się i połowa pozostała w ciele Klefka.

Ugodzony okropnym ciosem Wiktor Klefka, nie wydawszy jęku runął nieprzytomny na ziemię. Klefka przewieziono natychmiast do Łodzi, gdzie w szpitalu przy ul. Podleskiej dokonano operacji wyjęcia 15 cm. odłamka noża z pomiędzy pierwszego kręgu a głowy. Wiktor Klefka, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Mordercę aresztowano i odesłano do więzienia przy ulicy Milsza. (r)

Z GIMNAZJUM MIEJSKIEGO.

We wtorek, dnia 12 b. m. o godz. 5-ej po poł. w auli Miejsk. Ginn. im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) staraniem Koła Naukowego uczniów tegoż gimnazjum prof. Ludwik Kulczycki z Warszawy wygłosił odczyt na temat: „Przedmiot i metoda socjologii”. Wstęp 1 zł. i 50 gr.

Na Święta Wielkanocne poleca w wielkim wyborze WINA, SPIRYTUALIA I DELIKATESY po cenach niskich THEODOR WAGNER Piotrkowska 101. Tel. 591 Rok założenia 1901 Własna palarnia kawy.

OBNIŻENIE TARYFY NA WĘGIEL.

ex) P. minister komunikacji podpisał rozporządzenie, mocą którego taryfa na przewóz węgla na linii wiodącej do Drawskiego Młyna (stacja graniczna z Niemcami) zostaje z dniem 15 kwietnia na okres 6 miesięcy obniżona z 10,90 zł. za tonnę do 6 zł.

Rozporządzenie to ma na celu skierowanie polskiego węgla na Szczecin i w ten sposób odciążenie naszych portów.

NOTOWANIA ZŁOTEGO

w dniu 11 kwietnia 1927 r.

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych notowania przeciętne 58.00, Berlin 46.91—46.39, wypłata na Warszawę 47.03—47.27, na Poznań 47.04—47.295, Gdańsk 57.65—57.80, wypłata na Warszawę 57.63—57.77, Wiedeń czeki 79.20—79.70, banknoty 79.15—80.15.

Z GIELDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi zawarto następujące transakcje:

Waluty:

Dolary zł. 8.90 drobne.

Akcje:

Bank Polski zł. 138.—

Tendencja wyczekująca. (ah)

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczornych dolar kształtował się po kursie 8.94 i pół w ządaniu i 8.94 w płaceniu. Tendencja spokojna. Obroty średnie.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 kwietnia (Pat.)

Notowania oficjalne.**Gotówka.**

Dolary 8.92 — 8.94 — 8.90

Czeki.

Londyn 43.47
N. York 8.93
Paryż 35.08
Praga 26.51
Szwajcaria 172.16
Wiedeń 125.85
Włochy 43.10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

8-proc. pożyczka konwersyjna 98.75
5-proc. pożyczka konwersyjna 63.—, 63.50, 63.25
Pożyczka dolarowa 85.25
Dolarówka 56.—, 55.—, 55.40
Pożyczka kolejowa 102.50
8-proc. listy Banku Gospodarstwa Krajowego 87.—
8-proc. listy Banku Rolnego 86.50, 87.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 57.—, 56.90, 57.—
5-proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 62.25, 62.—, 62.25

AKCJE.

Notowano w złotych.

Bank Handlowy 7.60, 7.90, 7.80
Bank Zachodni 3.90
Bank Zarobkowy 85.50, 88.50
Bank Polski 140.—, 138.—, 139.75
Bank Zi. Ziem. Polskich 3.70, 3.75, 3.70
Spiess 68.—
Elektryczność 76.—
Siła i Światło 120.—, 127.—, 125.—
Czersk 0.83
Michałów 0.60, 0.61
Firley 59.50, 59.—
Węgiel 98.—, 99.—
Cegielski 37.—
Lilpop 23.50
Norblin 136.—
Rohn 0.76
Starachowice 3.05, 3.10
Żyrardów 17.25, 17.—
Habermusch 122.—
Kijewski 78.—
Elektr. w Dąbrowie 73.80
Brown Boveri 23.—
Chodorów 116.—
Częstocice 2.80, 2.82
Cukier 4.70, 4.65, 4.70
Wysoka 6.75, 7.—, 6.70
Nobel 4.35
Fitzner 6.05
Modrzejów 7.90, 7.80
Ostrowieckie 82.50, 84.50
Rudzi 1.65
Ursus 2.27
Borkowski 2.75, 2.80

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 11 kwietnia (PAT.)

Notowania końcowe.

Londyn 124.03	N. York 25.54
Belgia 854.75	Hiszpania 446.50
Włochy 122.70	Niemcy 604.75
Rumunia 15.75	Szwajcaria 491.50
Dania 681.50	Holandia 1021.50

Teatr, Muzyka i Sztuka.**TEATR MIEJSKI.**

Dziś przedostatnie przedstawienie przed przerwą świąteczną — „Mściciel” Stanisława Przybylskiego po cenach niższych.

Jutro ostatnie przedstawienie przed świętami „Najdroższa moja Peg”. Ceny niższe.

W czwartek, piątek, sobotę — przedstawienia zawieszone.

W niedzielę świąteczną jedno przedstawienie wieczorowe. Dana będzie premiera efektownej, sensacyjnej komedii widowiskowej w 5 aktach ze słynnej powieści P. Leny „Kobieta i pajac” (La femme et le pantin). Reżyseruje Konstanty Tarkiewicz. Role tytułowe grają: Stefania Jarosławska i Władysław Krasnowiecki. W innych rolach ważniejszych pp.: Dmąjewska, Jakubińska, Jerzmanowska, Fabisiak, Krzemieński, Wilczkow

Komunikat Zarządu

Ł. L. O. P. N. № 2.

1) Wzywa się wszystkie kluby Okręgu, by w myśl uchwały walnego zgromadzenia Ł.L.O.P.N. z dnia 27 marca 1927 roku wpłaciły po zł. 15 tytułem wpisowe. Kwota powyższa powinna być wpłaconą do sekretariatu zarządu Ł. L. O. P. N. Piotrkowska 108, (Ł.K.S.) na ręce p. Rabalskiego, w terminie do dnia 15 b. m.

2) Wzywa się wszystkie kluby, by niezwłocznie przesyłały do sekretariatu zarządu Ł. L. O. P. N., Z. Rabalski, Piotrkowska 108 (Ł.K.S.), swe dokładne adresy.

3) Uprasza się kluby by nadesłały do sekretariatu Ł. L. O. P. N. dokładne dane co do prowadzonych w swoich klubach sekcji sportowych, posiadanych boisk, sal gimnastycznych i t. p.

Dane powyższe powinny być przesłane w 2-ech egzemplarzach.

4) Przypomina się klubom: a) obowiązek zawiadamiania Ł.L.O.P.N. o wszelkich zawodach towarzyskich, rozgrywanych przez klub w Łodzi oraz na prowincji;

b) obowiązek nadsyłania rozliczeń z zawodów i wpłacania do kasy Ł.L.O.P.N. 1% na Związek Związków Sportowych i 2% na pomoc lekarską dla graczy.

5) Kluby nadesłały do Ł.L.O.P.N. w terminie do dnia 15 b. m.:

a) wykaz rozegranych w bieżącym roku zawodów, a więc za czas od 1 marca do 10 kwietnia włącznie;

b) rozliczenia z rozegranych zawodów i wpłacone odpowiadające od nich sumy, do sekretariatu Ł. L. O. P. N.

6) Podaje się klubom do wiadomości, iż sekretariat zarządu Ł. L. O. P. N. czynny jest we wtorki i piatki każdego tygodnia, od godz. 18—19.30.

Zarząd Ł. L. O. P. N.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z treścią notatki, umieszczonej w Nr. 84 „Echa Wieczornego”, proszę uprzejmie Sz. Pana Redaktora o łaskawe pomieszczenie niniejszego oświadczenia:

Stwierdzam kategorycznie i z naciskiem, iż mylnym jest przypuszczenie, jakoby w decyzjach kierowniczych w sezonie obecnym krępowany był przez naczelnego dyrektora Teatru Miejskiego dr. Arnolda Szymana, jak również niesłusznym jest twierdzenie, jakoby dyr. Szyman kierował się w prowadzeniu Teatru Miejskiego względami li-tylko finansowymi. Wystawienie w sezonie obecnym pod jego dyktando naczelna szeregu dzieł, niemających szans „kasowości”, jak: „Róża” Żeromskiego, „Balladyna” Słowackiego, „Uśmiech losu” Perzyńskiego, „Popas Króla Jędrzeja” Siedleckiego, wreszcie ostatnio „Mściciel” Przybylskiego, a także zapowiedziane na czas najbliższy wystawienie paru niegranych dotąd na żadnej scenie dzieł oryginalnych — jest tego najlepszym dowodem.

Przy okazji pozwolę sobie nadmienić, iż odsmięcie zupełne „piersiastka finansowego” nawet w najbardziej ideowo prowadzonym teatrze jest nie do pomyślenia, ze względu na zbyt skomplikowany aparat administracyjno-gospodarczy, jakim z natury rzeczy obarczona jest instytucja teatralna.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego poważania.

Bolesław Gorczyński.

Łódź, 10/IV 1927 r.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Ostatnie 2 dni

Wtorek, dn. 12 i środa, dn. 13 b. m.

II seria ostatnia monumentalnego filmu p. t.

„QUO VADIS”

Wszystkie miejsca po 30 gr.

W próbach, w reżyserii Romana Urbanieckiego wcielił w 4 aktach z muzyką, śpiewami i tańcami „Szukajcie dziecka”. Premiera w pierwszą świętą Wielkiejnocy.

TEATR W SALI GEYERA.

(Piotrkowska 295).

Dyrekcja przygotowuje na oba dni świąteczne Wielkiejnocy, zawsze pełną uroku „Chatę za wsią”.

Sędzia Komisarz Upadłości Ludwika Stankiewicza,

na zasadzie art. 457, K. H. podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Wydziale Handlowym w dn. 7 kwietnia 1927 r. zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość Ludwikowi Stankiewiczowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 24-III 1926 r. 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Stanisława Kopczyńskiego, 4) zamianować kuratorem upadłości apl. Franciszka Szwajdlera.

Wobec powyższego na zasadzie art. 447—480 K. H. wzywam wszystkich wierzycieli, aby stawili się dnia 21 kwietnia 1927 r. o godz. 11-ej rano w sali nr. 57 Sądu Okręgowego w Łodzi, celem wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz: Stanisław Kopczyński.

Za zgodność Kurator Upadłości:

Franciszek Szwajdler,
apl. adw.

Racność posiadacze kotłów parowych!

Z okazji zbliżających się świąt W. Panowie zapewne czyszczyć będą kotły. Zaoszczędzą W. Panowie bardzo wiele czasu i roboty, jeśli używać będą naszego

„AKRUSTYNU”

który służy do powlekania kotłów parowych od wnętrza. Preparat ten rozpuszcza kamień kotłowy, który daje się z łatwością usunąć, nie naruszając przy tym ścian kotła. „Akrustyn” otrzymać można w dowolnej ilości ze składu komisowego naszego zastępcy pana W. Gatke, Łódź, Piotrkowska 189, tel. 530.

POLSKA FABRYKA FARB I LAKIERÓW
EDWARD LUTZI — z ogr. por.
Kraków, XXII Kalwaryjska 66.

Przedświąteczna konkurencja!

Perfumy, pudry, mydła toaletowe, wody kolońskie i wszelką kosmetykę poleca najtaniej

I. DRUKER, Zawadzka 11.

Małatek

Zaraz do sprzedania 26 klm. o. Łódź, 11 klm. od kolei i tramwaju. Ogółem 12 wioł. zagajnika 40 letniego 37 mrg. budynki maszynowe nowe, ziemia w polowie żytnio-kartoflana b. urodzajna, w polowie pszenna, drewno, dom w świetnym stanie suchy, ciepły w pięknym parku. Ogród owocowy, przynosiący ogromne dochody. Całe gospodarstwo w kwitującym stanie. Inwentarze żywe i martwe w nadmiarze. Wiadomość w Gajówce przez Aleksandrów koło Łodzi

WAŻNE DLA P.P. FRYZJERÓW!
Wody kolońskie i kwiatołowe—3.75 kilo.
Vegetal 3.00 kilo. Proszek do golenia 6.25 kilo, Brylantyna 3.80 kilo. — Wszelkie przybory.

I. DRUKER, Zawadzka 11.

Na dogodnych warunkach!



Rowery!
angielskie i francuskie

marki „Lougssor” oraz części rowerowe nabyć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 73 Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy.

**Zdrowe nerwy
Zdrowy sen
Zdrowe ciało**

osiąga się przez użycie

**Soli kąpielowej
PINOZON**

Czysty wyciąg z ziół i igliwia sosnowego, zalecany ogólnie przez wszystkich lekarzy. Do nabycia w składach aptecznych i perfumeriach w słoikach na 10 kąpeli i w torebkach na pojedynczą kąpiel.

Laboratorium „SWAN”

Do odstąpienia mieszkania 1—2—3—4—5 lub 6 pok., oraz małe domki na krańcach miasta, kto potrzebuje, lub chce odstąpić zechce złożyć swój adres w „Kurjerze Łódzkim” dla „Sumiennego”.

**Warszawski Magazyn
OBUIA
J. NAGLERA**

Piotrkowska 109

poleca
**NA SEZON
WIOSENNY**
bogaty wybór
najnowszych
MODELI
ze skór zagranicznych.

**Czy chcesz być piękna?**

USUNĄC BEZ ŚLADU PIEGI
PŁAMY, WAGRY, OPALENIZNE
ZMARSZCZKI NA TWARZY
I CIĘCZKI NA CIĘCZKI
UŻYWAJ BEZPIECZNEGO
KREMU METAMORFOZA
PIEGÓŁ

60 kwestarzy

może się zgłosić na procent.
Cegielniana nr. 31 do Związku
(w podwórze)

**NAJPOPCYLNIEJSZY
BOL GŁOWY**
USUNĄC ZA
DŁUGI CHWILAŁ PROSZEK
Z KOGUTKIEM.

**Potrzebni
Kasjerka**

(chrześcijańska) może być jako udziałowczyni z 450 dol. do handlu gastronomicznego oraz męcząca młody uśmiechający się z rancją pieniężną. — Wiadomość Zawadzka 7, Hotel „Metropol” pokój 53, od 1 do 3 popoł.

Pokój umeblowany do wynajęcia ul. Senatorska 14, m. 2171

**Dr.
Rózaney**

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.

NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

Łetnisko do wynajęcia Poddebice w lesie. — Wiadomość: Pusta 21, w kantorze.

**Do akt. Nr. 647-21
OGŁOSZENIE**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łęgo dalski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 57, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 20 kwietnia 1927 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Główniej 59, Sienkiewicza pod nr. 52 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, opisanych w firmach „K. Kowalski i S-ka”, „E. Marcinkiewicz i S-ka” pozostałych po zmarłym Karolu Szylingu i składających się z mebli i urządzeń rozlewni wódek, ocenionych na sumę 5231 Zł. 10 gr. Łódź, d. 30/III-27 r.

Komornik

Zagodziński

Dr.

H. LUBICZ

Cegielniana 43.

— tel. 41-32. —

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywionym.

Przyjmuje od 8—10

od 5—8 popoł.

Co dzień niesie?



DZIŚ: Wiktora M.
JUTRO: Hermenegilda
—
Wschód słońca 4.48
Zachód słońca 18.26
Wschód księżyca 15.05
Zachód księżyca 1.56
Długość dnia 14.43
Przybyło dnia 5.37

PRACA W BANKU POLSKIM W WIELKIM TYGODNIU.

W Wielki Piątek, dnia 15 b. m. i w Wielką Sobotę, dnia 16 b. m. — kasy Banku Polskiego czynne będą: 15 b. m. do godz. 10 i pół rano, 16-go do godz. 10 rano. (e)

OBIADY WIELKANOCNE DLA BIEDNYCH.

Wydział Opieki Społecznej postanowił w czasie świąt Wielkiejnocy, t. j. 17 i 18 b. m., w Miejskich kuchniach dla pracowników fizycznych — nie gotować obiadów, natomiast wzamian — wydać konsumentom w Wielką Sobotę, t. j. dnia 16-go b. m., po 200 gr. kielbasy i 200 gr. białego pieczywa, jako ekwiwalent za dwa obiady.

NARADY PRZEDWYBORCZE NPR.

Onegdaj w lokalu Polskich Związków Zawodowych przy ulicy Główniej odbyła się konferencja ogólnomiejska członków NPR. Poza sprawą wyników strajku w przemyśle włókienniczym, omawiano szereg spraw, związanych z możliwością wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi. (e)

KONFERENCJA W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

Wczoraj p. wojewoda Jaszczołt, w związku ze swoim pobytom w Warszawie odbył szereg konferencji z naczelnikami wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Dalsze konferencje odbędą się dziś. (p)

ZAGADNIENIA SZKOLNICTWA W MAGISTRACIE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyły się w Magistracie m. Łodzi narady w sprawach szkolnictwa powszechnego i średniego m. Łodzi. — W naradach wziął udział kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Owiniński. (p)

WYJAZD KURATORA SZKOLNEGO DO WARSZAWY.

Kurator łódzkiego okręgu szkolnego p. Owiniński udaje się dziś w sprawach służbowych do Warszawy.

Po jednodziennym pobycie w stolicy kurator Owiniński wraca do Łodzi i jutro urzędować będzie normalnie. (p)

ZAPOMOGA ŚWIĄTECZNA.

Na wniosek Komisji Gospodarczej — Wydział Opieki Społecznej postanowił z okazji świąt Wielkiejnocy przyznać osobom, otrzymującym z Wydziału zapomogi do 25 złotych miesięcznie — jednorazowy dodatek świąteczny w wysokości 80 procent wypłacanej zapomogi.

HOTELE PRZECIWKO LICZNIKOM TELEFONICZNYM.

Na zebraniu właścicieli większych hoteli w Łodzi przyjęto uchwały, protestujące przeciwko licznikom telefonicznym w Łodzi. W dyskusji mówcy podkreślali, iż przeciętna ilość rozmów w hotelach przekracza tę szczerpłą normę dzienną, jaką wyznaczyła PAST. dla hoteli, a mianowicie zaledwie 20, pozostałe zaś będą opłacane po 20 groszy. Niemożliwe jest w takim wypadku dopisywanie gościom hotelowym należności za telefon. W wyniku dyskusji postanowiono wystosować do Warszawy obszerny memoriał w celu podjęcia wspólnej akcji przez wszystkie większe hotele całej Polski przeciwko tym horrendalnym utrudnieniom. (e)

NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sołkiewicz (Przejazd 19), R. Rembelski (Andrzejka 26), J. Zundelewicz (ul. Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (ul. Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

40 lat pracy dla sztuki.

Otwarcie wystawy obrazów prof. Kazimierza Stabrowskiego.

Dzisiejszy wernisaż otwarcia zbiorowej wystawy prac znakomitego artysty prof. Kazimierza Stabrowskiego, będzie rzadkiem w Łodzi świętem artystycznym. Katalog wystawy obejmuje około 250 prac prof. Stabrowskiego, uczenicy jego p. Gen. T. Tippenbauer oraz łódzkiego artysty p. Z. Poduski. Spodziewany jest udział gości ze stolicy.

O godzinie 8-ej wieczorem Kazimierz Kalinowski — literat z Poznania — wygłosi odczyt o twórczości Kazimierza Stabrowskiego p. t. „Malarz wielkich tajemnic”, zaś o godzinie 9-ej wiecz. odbędzie się sta-

raniem Polskiego Klubu Artystycznego barkiet, na który zgłoszenia przyjmuje sekretariat Miejskiej Galerji Sztuki (telefon 1-15).

Wczoraj wieczorem do Miejskiej Galerji Sztuki na ręce jubilatki nadeszła depesza gratulacyjna od marszałkówni Piłsudskich treści następującej:

„Z okazji 40 lat pracy artystycznej przesyłamy serdeczne wyrazy uznania”. Podpisano: Józef i Aleksandra Piłsudscy.

Jak się dowiadujemy, jubilatowi przesłane zostanie również błogosławieństwo papieskie.

Szkolnictwo zawodowe w Łodzi.

O podniesienie stanu higienicznego i naukowo-wychowawczego.

W piątek, dnia 1 b. m. odbyło się w Stowarzyszeniu Techników w Łodzi zebranie dyskusyjne, poświęcone miejskim szkołom zawodowym dokształcającym. Na zebranie zaproszono również nauczycieli tych szkół.

Zebranie zagał p. inż. Edward Wagner prezes Stowarzyszenia Techników, na przewodniczącego zebrania powołano p. inż. Jakubowicza, prezesa komisji szkół zawodowych dokształcających, na sekretarza p. inż. A. Brudnickiego. Referat o szkołach zawodowych dokształcających na terenie m. Łodzi wygłosił p. Antoni Zakrzewski, zastępca inspektora szkolnego m. Łodzi. Referent podał krótki rys rozwoju szkół zawodowych dokształcających, wskazał na prawne podstawy istnienia tych szkół, omówił stronę organizacyjną, budżet, stosunek prawny nauczycieli, stosunki higieniczne i stronę dydaktyczno-wychowawczą. Poważne traktowanie przez Magistrat tego działu szkół przejawia się w budżecie, który na bieżący rok szkolny wynosi zł. 511702 i rok rocznym planowym rozwoju szkół pod względem ilościowym. Magistrat zwiększał corocznie liczbę szkół przeciętnie o 100% w stosunku do roku ubiegłego. Liczba dzieci zwiększała się również proporcjonalnie. Obecnie Magistrat m. Łodzi utrzymuje 209 oddziałów szkół zawodowych dokształcających, do których uczęszcza 4474 chłopców i 2142 dziewcząt. Analizując stronę higieniczną i dydaktyczno-wychowawczą referent wskazał na istniejące braki, które są wynikiem wielu przyczyn. Stosunek prawny nauczycieli jest nie uregulowany. Rokrocznie Magistrat wymawia posady wszystkim nauczycielom, co zmusza nauczycielsko do frakcjonowania swego zawodu przejściowo i zarobkowo. Organizacji techników przy-

świeca przede wszystkim dobro szkoły zawodowej dokształcającej. Technicy wnoszą do szkoły fachowość, która jest konieczna w tych szkołach, pedagogowie zaś wnoszą metodę i gdy te dwa czynniki zostaną połączone, wówczas, rezultat pracy będzie widoczny. W dyskusji zabierali głos: naczelny dyrektor wspomnianych szkół p. Tomaszewski, p. inż. Tymowski, p. Babiński, p. inż. Jakubowicz i wielu innych. W rezultacie przekazano komisji następujące dezyderaty:

1. Podniesienie stanu higienicznego przez: a) wzbronienie nauczania w trzeciej zmianie i w salach pozbawionych oświetlenia elektrycznego; b) na użytek szkół dokształcających należy zająć przedewszystkiem lokale szkół zawodowych, następnie średnich, w ostateczności zaś szkół powszechnych; c) przesunięcie godzin nauczania na godziny wcześniejsze, uregulowanie sprawy przerw i naczyni do mycia rąk w myśl obowiązujących przepisów.

2. Podniesienie stanu naukowego i wychowawczego przez dalszą selekcję szkół dokształcających na poszczególne zawody: a) przyjmowanie młodocianych do I klasy szkoły zawodowej bezpośrednio po ukończeniu pełnej szkoły powszechnej, innych kandydatów należy przyjmować do klas wstępnych; b) zmianę programu; c) udoskonalenie obecnie używanej metody w wychowaniu i nauczaniu.

3. Uregulowanie spraw prawnosłużbowych nauczycieli i kierowników szkół.

4. Ustawowe uregulowanie spraw szkół zawodowych dokształcających przez wydanie nowej specjalnej ustawy, która uregulowałaby całokształt szkół dokształcających.

Na nachodzące ŚWIĘTA WIELKANOCNE polecamy znanej dobroci :: WYROBY MASARSKIE :: ROBERT LANGKOFF

CENTRALA: KAROLA 12. TEL. 37-77.
FILJA: PIOTRKOWSKA 43. TEL. 43-62.

UWAGA: Niniejszem zwracamy uwagę naszej Sz. Klienteli, że poza powyższą żadnej innej nie posiadamy!

O podniesienie poziomu wychowania fizycznego w szkołach.

Zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P.

Kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego otrzymało zarządzenie ministra Wyznań Religijnych i oświecenia publicznego w sprawie podniesienia wychowania fizycznego następującej treści:

W ostatnich czasach wskazują na szerokie zamierzenia w kierunku rozbudzenia ruchu wychowania fizycznego w społeczeństwie z wyraźną tendencją do wprowadzenia w tym względzie powszechnego przymusu.

Ogromna część pracy w tej dziedzinie przypadnie władzom szkolnym, kierują-

cym wychowaniem całej niemal młodzieży w zakładach szkolnych.

Zanim rozwijająca się współpraca poszczególnych ministerstw w sprawie wykonania szeroko zakrojonego programu wychowania fizycznego znajdzie wyraz w szczegółowych zarządzeniach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, polecam kuratorium zwrócić baczną uwagę na cztery czynniki, stanowiące fundament pracy w szkolnictwie w zakresie wychowania fizycznego, a mianowicie, na: 1) czynnik kierownictwa, 2)

NOWA GRUPA LITERACKA.

Huragan dziejowy, wytrąciwszy literatów z rąk pióra, pchnął ich w szeregi walczących armii, lecz zawierucha dawną już przeszła, a przecież echa jej wciąż jeszcze brzmią we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Wszędzie jednak zrozumiano, iż należy otrząsnąć się z tych refleksów wojny, wkroczyć na normalne tory życia i nawiązać do tradycji przedwojennej, kontynuować dalej twórczą, pożyteczną pracę. Pierwsza z odrętwienia budzi się sztuka, a jej rozkwit jest symbolem prawdziwego życia narodu. Z radością stwierdzamy, że i u nas na polu literackim wszczynają się ożywiony ruch. Powstały różne zrzeszenia literackie i grupy, a w dniach ostatnich do już istniejących przyszywa jeszcze nowa grupa literacka pod nazwą: „Nowa Polska”.

Założycielami są: Miecz. Smolarski, Witold Łaszczyński, Jan Niwiński, Józef Relidziński, J. Sokolich-Wroczyński, Józef Birkenmajer, Artur Chojcecki, St. Górzyski, L. Nowosielski, A. Czaplicki, Walery S. Jost, Grzegorz Piotrowski, Henryk Krajewski, Br. Stefanowski, M. Bogacz, Br. Kowalewski, Bernard Kowalski i M. Kowalewski.

„Nowa Polska” ustaliła swe wytyczne ideowe, wśród których są: Zwrot do twórczości świadomej godności Polski odrodzonej, wydobycie wartości właściwych polskiemu charakterowi, bezwzględna swoboda formy indywidualnej i bratnia pomoc artystów. O ile wiemy zrzeszenie to ma zamiar nawiązać bliższe stosunki z Czarakiem.

Z KOLA B. WYCHOWANKÓW GIMNAZJUM A. ZIMOWSKIEGO.

Dnia 13 kwietnia r. b. o godzinie 7.30 w gmachu gimnazjum A. Zimowskiego odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Kola.

Ponieważ w roku bieżącym przypada zjazd II kolejki maturzystów, przeto dla ułatwienia Koło prosi obecnych kolegów Komisji Organizacyjnej z roku 1922 o przybycie na zebranie tegoż dnia w celu omówienia szczegółów.

czynnik wychowawczo-instruktorski, 3) warunki materialne, 4) czynnik kontroli.

1) Przypominam, iż na terenie okręgu szkolnego, kierownikiem wychowania fizycznego w całym tego słowa znaczeniu jest kurator, którego zmysł organizacyjny, silna wola i jasny plan działania będą motorami pracy w całym okręgu. Jego organami doradczymi winni być w pierwszym rzędzie instruktor wychowania fizycznego i wizytafor higieny szkolnej, gdzie jednego lub obu brak, należy ostrożnie i umiejętnie korzystać z fachowej dorady najlepiej wykwalifikowanych sił w zakresie wychowania fizycznego w okręgu. W kwestiach wychowania fizycznego przed powzięciem decyzji, należy wysłuchać opinii lekarza-higienisty, którego udział w tego rodzaju pracach uważam za nieodzowny.

2) Należy ze wszelkich sił dążyć do tego, aby personel wychowawczo-instruktorski zdobywał wszelkimi drogami, nie wyłączając samokształcenia, coraz wyższy poziom fachowy i stawał się świadomym środków i celów szermierzem idei, żeby naprawdę wychowywał i instruktował.

3) Materialne warunki wychowania fizycznego stanowią nieraz istotną przeszkodę w pracy z przyczyn znanych i trudnych do bezwzględnego pokonania. Tem więcej więc wręcz karygodnym jest nie wysyskać rozumnie tych funduszy, które szkoły posiadają na ten cel z tytułu składek uczniowskich. Klade na to silny nacisk i proszę PP. Kuratorów o zainteresowanie się jednajwyższą tą sprawą, o udzielenie wskazań indywidualnie dla każdej szkoły tam, gdzie dotychczasowe spostrzeżenia wykażą, że dyrekcja szkół nie bardzo wie, jak te fundusze użyć.

4) Czynnik kontroli jest może najgorzej zorganizowany w szkołach, jeśli chodzi o wychowanie fizyczne. Zdając sobie z tego w zupełności sprawę, trzeba tem usilniej zabiegać o prowizoryczne i czesćciowe choćby środki kontroli. Poważną pomocą w wychowaniu fizycznym mogą być dobrze zorganizowane drużyny harcerskie. Drużyna może ostatecznie prowadzić uczeń odpowiednio przygotowany. Podpisał minister dr. Dobrucki.

Powyższe zarządzenie podało Kuratorium do wiadomości wszystkim inspektorom szkolnym, dyrektorom szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich. (u)

CENY PRENUMERATY:		CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:			
Konto cze- k o w e P. K. O. № 61747.	W Łodzi z nied. dod. ilust. miesięcznie zł. 4.20	Przed tekstem 40 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)		Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych	
	Dla robotników " " " 3.70	W tekście 40 " " " " 1 " " 4 "		Firmy zagraniczne o 100 proc. drożej.	
	Na prowincję " " " 5.00	Za tekstem 30 " " " " 1 " " 4 "		Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.	
	Zagranicą " " " 10.50	Nekrologi 30 " " " " 1 " " 4 "		Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.	
	Odnoszenie do domu " " " 0.40	Komunikaty 30 " " " " 1 " " 4 "		Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są za bezpłatne.	
		Zwyczajne 8 " " " " 1 " " 10 łamów		Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca,	
		Drobne 10 gr., poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł., dla bezrobotnych — 50 gr. Ogłoszenie nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30 proc. drożej.			
„Kurier Łódzki i „Łódzkie Echo Wieczorne” łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.10 miesięcznie.					

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki”.

Wtorek 12 kwietnia 1927 r.

„Kurjer Łódzki”.

Łatwo towar wyprodukować--ale trudno sprzedać!

W jakim kierunku winna pójść nasza ekspansja przemysłowo-gospodarcza.

Polski przemysł nie może konkurować swymi wyrobami na rynkach Zachodu, głównie skutkiem posługiwania się przestarzałymi maszynami oraz metodami produkcji. Poprawienie tego stanu rzeczy nie jest łatwym wobec znanego braku kapitałów w kraju, a nawet w razie przełamania trudności finansowych przy pomocy pożyczki zagranicznej, czy też przez większe zaangażowanie się zagranicznych kapitałów w nasz przemysł, poprawa może nastąpić tylko stopniowo i powoli.

Dlatego też przemysł polski musi szukać rynku zbytu przede wszystkim we własnym kraju korzystając z premii, jaką stwarza wysokość stawek celnych, jak również starać się wywozić towary do krajów nieuprzemysłowionych, gdzie konkurencja z wyrobami innych państw nie tyle ceną, ile dostosowaniem się do potrzeb i wymagań miejscowych.

Większość przemysłu polskiego, szczególnie zaś przemysł włókienniczy wyrósł na wyjątkowej koniunkturze, jaką stwarzał nienasycony, bliski rynek rosyjski, chroniony poza tem od Zachodu przezwały celne. W takiej koniunkturze wystarczało wyprodukować towar, choćby dośc drogo, a nabywca zawsze się znalazł. Dziś rynek rosyjski odpadł prawie zupełnie i nie prędko zapewne wzmoże swoją pojemność, równocześnie zaś przemysł nasz na wszystkich rynkach zagranicznych, a nawet w kraju, spotyka się z zacietą konkurencją przemysłów silniejszych, bo wyrosłej na koniunkturze przełomowej, wyrażającej się w znanym powiedzeniu, że „łatwo towar wyprodukować — ale trudno sprzedać”.

Nasi przemysłowcy nie potrafili jeszcze przystosować się do nowych warunków i wciąż wpatrzni w Rosję, czekając kiedy kupujący sam do nich przyjdzie. — Mogą tak długo czekać, bo Rosja wolno się odbudowuje, żąda dogodnych kredytów i łączy sprawę zakupów z względami politycznymi. Jedynym realnym rynkiem zbytu towarów przemysłowych to dziś rynek wewnętrzny, a dla ekspansji, rynki południowo-wschodnie.

Rynek wewnętrzny, na który słusznie zwrócono baczną uwagę, w ostatnich czasach wykazuje znacznie większą pojemność w związku z wzmożonym eksportem produktów rolnych. Eksport ten, w odróżnieniu od eksportu wytworów przemysłowych ma na rynkach Zachodu zapewniony zbytni, rolnictwo pieniądzy w ten sposób otrzymywane nie teatruje, lecz przeciwnie kupuje za nie towary przemysłowe. Można z pewnym przybliżeniem powiedzieć, że „każdy złoty otrzymany ze zwiększonego eksportu płodów rolnych daje podstawę proporcjonalnemu wzrostowi produkcji przemysłowej”. Tem się właśnie tłumaczy obecne zainteresowanie przemysłu rozwojem rolnictwa.

Nawet przy dzisiejszym stanie pojemności rynku wewnętrznego, nie został on dostatecznie wykorzystany. W roku 1926

przeciętny przywóz miesięczny wyrobów przemysłowych wynosił — 27 milionów zł. w złocie; wywóz zaś — 13 i pół milj. Pomijając przywóz takich wyrobów zagranicznych, które nie mogą być zastąpione krajowymi, eksport wyrobów przemysłowych można było powiększyć o jakie 100 procent przez samo wyzyskanie rynku wewnętrznego.

Był czas kiedy towar nasz czynił próby zdobycia rynków południowo-wschodnich, zrażono się jednak pierwszymi trudnościami, mimo, iż koniunktura naogół nie była najgorsza, a Rumunja, przez którą przechodzi główna droga, przychylnie odnosiła się do polskiego transportu. Dziś zmieniło się wiele na niekorzyść, Rumunja już nie odnosi się tak przychylnie, przemysł niemiecki, czechosłowacki, belgijski

i t. p. ugruntował swą pozycję w krajach Lewantu i Południowego-wschodu i musi się teraz staczać z niemi ciężką walkę konkurencyjną.

Mimo to kraje te przychylnie usposobione dla Polski, są dobrym rynkiem zbytu i terenem zakupywania surowca (bawełna), ale wymagają bliższego zaznajomienia się ze stosunkami gospodarczymi tam panującymi. Nieliczni polscy kupcy, którzy osiedlili się np. w Turcji lub Persji, przystosowali się do tamtejszych warunków i opanowali językiem krajowym, robią dobre interesy na importowaniu towarów z Polski. Jest to jednak inicjatywa jednostek, brak jednolitej akcji poważnych grup przemysłowych.

Z. H.

—:o:—

Wzrost oszczędności w P. K. O.

ex) Ruch oszczędnościowy w kraju stopniowo i stale wzrasta. Stan oszczędności, złożonych w P. K. O., wynosił: w 1924 roku — 5,700 tys. złotych, w roku 1925 — 5,040 tys. zł., w roku 1926 — 9,800 tys. zł. W końcu ubiegłego roku, dzięki ustabilizowaniu się naszej waluty ruch oszczędnościowy wzrósł niepomniernie i nadal z miesiąca na miesiąc wzrasta.

W dniu 31 marca r. b. stan oszczędności, złożonych w P. K. O. wynosił ogółem 31,984,305 zł., w tem: kont zwyczajnych wkładów oszczędnościowych — 116,552 na sumę 31,106,830 zł., kont wkładów premjowanych 9,464 na sumę 361,185

zł. i kont wkładów złotych w złocie 153 na sumę 296,718 zł. w złocie czyli 516,290 złotych obiegowych.

W porównaniu ze stanem oszczędności z 28 lutego b. r. suma oszczędności w marcu wzrosła o 3,011,451 złotych. W przeciągu ubiegłego kwartału suma oszczędności wzrosła o blisko 7 i pół miliona złotych, przyczem wydano 10,260 nowych książeczek oszczędnościowych zwykłych.

Jeśli ruch oszczędnościowy w kraju nadal wzrastać będzie w takim samym tempie, to wkrótce pod tym względem dorównamy zagranicy.

—:o:—

Pomyślna koniunktura w przemyśle łódzkim.

Zawarto szereg poważnych transakcji.

ex) Sytuacja w przemyśle łódzkim: w sprzedaży bardzo silne ożywienie w związku z ożywieniem zapotrzebowania se. ogowego. Zaznacza się zwłaszcza ogromny wzrost pokupu na przedzie bawełniana. Składy przedzdy są prawie całkowicie opróżnione. Brak zupełnie przedzdy Nr. 32 podwojny. Zapotrzebowanie to pochodzi od rynku wewnętrznego, a mianowicie od tkalni i tkaczy chałupników. Na eksport przedzdy bawełnianej idzie niewiele.

W związku z dobrą koniunkturą na rynku, przedzdy znacznie zwiększyły pracę w ostatnim tygodniu. Pomyślnie rozwija się eksport w przmyśle bawełnianym.

W związku z projektowaniem przez Rumunję podwyższeniem taryfy celnej przypuszczalnie napłyną jeszcze w kwietniu masowe zamówienia na towary bawełniane od importerów rumuńskich. Według obliczeń Związku Eksportowego w Łodzi od dnia 1 kwietnia zawarto transakcyj eksportowych do Rumunji na sumę około 2.000.000 zł. Wiadomości o zakupach sowieckich nie odpowiadają rzeczywistości. Bawił wprawdzie w Łodzi przedstawiciel Sowpołtorgu i objawił chęć zakupu partii towarów bawełnianych proponował jednak zbyt długi kredyt, t. j. od 9—12 mies. Ostatnio otwierają się pomyślne widoki na nawiązanie stosunków handlowych z Persją, która zgłasza poważniejsze zapotrzebowania na towary bawełniane. W związku z tem wyjechał do Teheranu przedstawiciel Związku Eks

portowego przemysłu włókienniczego. Rozwój stosunków handlowych z Persją uzależniony jest w dużej mierze od możliwości finansowania przez instytucje bankowe polskie eksportu włókienniczego.

—:o:—

EKSPORT NARZĘDZI ROLNICZYCH.

ex) Eksport polskich narzędzi rolniczych jest jeszcze wciąż stosunkowo nie wielki, jednakże rynki zagraniczne interesują się coraz bardziej wyrobami polskimi. Sprzedaż na eksport odbywa się na kredyt wekslowy od 6 do 18 miesięcy. Największym naszym rynkiem zbytu jest Rosja sowiecka, następnie kraje bałkańskie i bałtyckie. Według danych statystycznych wywieziono w r. 1926-ym do Rosji — 655.348 kg. wartości 74.443 dol., do Turcji — 146.527 kg. wartości 19.905 dol., do Rumunji 15.384 kg. wartości 11.788 dol., do Finlandji — 110.955 kg. wartości 14.875 dol., do Estonji — 16.379 kg. wart. 1400 dol., do Estonji — 5.074 kg. wart. 540 dol., W miesiącu lutym 1927 r. eksportowano do Rosji 101.651 kg. wart. 11.274 dol., do Rumunji 16.243 kg. wartości 2.068 dol., do Brazylii 4.047 kg. wartości 481 dol.

ŁÓWICKIE

wielniaki, kapy, narzutki na koretki, obrusy, laufy, krawaty, poduszki „MARGOT” Piotrkowska nr. 64

Rynek zbożowo-mączny w Łodzi.

ex) Zwiększone zapotrzebowanie na poszczególne gatunki zboża w tygodniach ostatnich w związku ze zbliżającymi się świętami wielkanocnymi, spowodowało niejednokrotnie brak towaru na rynku, a co za tem idzie i tendencję zwyżkową. Zaznaczyć należy, że wogóle ostatnio odczuwać się dało zarówno na rynku zbożowym jak i mącznym nadwyzkę zapotrzebowania w stosunku do podaży.

Z drugiej strony, rozpoczęte roboty w polu pochłaniają obecnie producentów tak dalece, iż niepodobna znaleźć czasu na zajęcie się realizacją. Zwiększone zaofiarowanie niektórych producentów, które zaczynało się kilka tygodni temu, celem zdobycia potrzebnej na święta gotówki, trwało stosunkowo niedługo, to znaczy tak długo, póki każdy z producentów zbył potrzebną ilość towaru. Odgrywa tu jeszcze bardzo poważne znaczenie i ta okoliczność, iż w przewidywaniu lepszych cen w okresie o wiele późniejszym lub nawet na samym przedwiośnie, producenci wstrzymują się od nadmiernej podaży zboża. Zachećni natomiast dobrą ceną, osiąganą na naszych rynkach, eksporterzy zagraniczni oferują towaru coraz więcej i jakkolwiek przeciętnie ceny ziarna zagranicznego kalkulują się cokolwiek wyżej, jednakże jest to towar naogół bardzo dobrego jakościowo.

Z poszczególnych gatunków zboża stosunkowo największym popytem cieszyła się pszenica, dzięki wzmożonemu zapotrzebowaniu młynów zarówno łódzkich, jak i prowincjonalnych.

W dniach ostatnich zwiększyło się również zapotrzebowanie na żyto, przez co cena jego uległa zwyżce o kilka procent na 100 kg. Jeżeli chodzi o zapotrzebowanie na pszenicę zagraniczną, to jakkolwiek zawierano nią transakcje dość chętnie w mniejszych jednakże ilościach, niż dotychczas. Obroty żytem ożywały się również w bardzo poważnym stopniu w okresie przedświątecznym i chociaż nie w takim stopniu, jak to miało miejsce w dziale pszenicy, jednakże ogólnie zauważyć się dało znacznie zwiększone transakcje, które spowodowały tendencję zwyżkową. Ceny na poszczególne gatunki zboża za 100 kg. loco magazyny w Łodzi kształtowały się w dniach ostatnich następująco:

Żyto zł. 46.—; pszenica zł. 58.—; jęczmień zwykły 41.—; jęczmień browarniany zł. 43.— do 44.—; owies zł. 42.—; otręby żytnie zł. 32 do 33.—; otręby pszenne zł. 31.—.

Jak widać z powyższego cena pszenicy utrzymała się zasadniczo w granicach cen dotychczasowych z odcieniem jednakże tendencji mocniejszej. Zupełnie natomiast wyraźna mocna tendencja zauważyć można było w dziale żyta oraz jęczmienia browarnego.

MAKA.

Zwyżkowa tendencja na rynku zbożowym, spowodowała również mocniejszą tendencję na poszczególne gatunki maki, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy makę żytnią. Mocną i bez tego sytuację spotęgowało bardziej jeszcze nierównomiernie wzrastające zapotrzebowanie przedświąteczne. Największym popytem cieszyły się jedynie gatunki pierwszorzędne zarówno maki żytniej, jak i pszennej.

Ceny maki kształtowały się za 100 kg. loco Łódź, następująco:

Maka żytnia kaliska I-go gatunku najprzedniejsza zł. 71.30; maka pszenka kaliska I-go gatunku zł. 86.—; maka łódzka pszenka I-go gatunku zł. 85.50; maka łódzka żytnia luksusowa zł. 71.30, maka łódzka pszenka (0000) I-go gatunku zł. 87.—.

Adhal.

Syzyfowe prace nad dziełem rozbrojenia. Odrzucenie propozycji francuskiej przez Anglię stanowi klęskę komisji przygotowawczej.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Genewa, 12 kwietnia.

Odrzucenie przez rząd brytyjski propozycji francuskiej, dotyczącej się zbrojeń morskich, oznacza faktycznie zupełne niepowodzenie komisji przygotowawczej.

Komisji tej nie pozostaje nic innego, jak tylko przekazać radzie Ligi Narodów raport, wyliczający punkty, co do których osiągnięto porozumienie, tudzież te, w których porozumienia nie osiągnięto.

Obecnie jedynym wyjściem z sytuacji jest akcja rady Ligi Narodów oraz rokowania bezpośrednie pomiędzy państwami.

Dopiero wówczas, po otrzymaniu nowych dyrektyw, komisja będzie mogła przystąpić do drugiego czytania projektu przygotowawczego do konwencji francusko-angielskiej.

Jak przypuszczają, komisja będzie zwołana ponownie bądź to w lipcu, gdy będzie znany wynik konferencji, zwołanej

przez prezydenta Coolidge'a na czerwiec, bądź też po zebraniu Ligi Narodów.

Druga ta data wolałaby większość delegatów z lordem Robertem Cecillem na czele.

W ten sposób międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa byłaby odłożona do przyszłego roku.

Rozprawy wczorajsze dowiodły zupełnej izolacji Anglii.

Japonia, stojąca poprzednio po stronie Anglii, odwróciła się od niej, wskutek czego należy się spodziewać nowych trudności na konferencji zwołanej przez Coolidge'a.

Również Szwecja i Holandia zerwały solidarność z Anglią w sprawach rozbrojenia.

Następnie przedstawiciele Chile i Argentyny porzuciły koncepcję Stanów Zjednoczonych, rozszerzając przez to front, stworzony przez małą ententę i Polskę.

W ten sposób sytuacja moralna Francji i jej sprzymierzeńców naturalnych w sprawach rozbrojenia jest obecnie silniejsza, niż kiedykolwiek podczas rozpraw, które rozpoczęły się przyjęciem rezolucji z 1925 r., a których etapy następne zaznaczyły się poparciem wzajemnym przez Francję i jej aliantów tak protokołu genewskiego jak i projektu konferencji powszechnej.

DALSZE DEBATY.
Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 12 kwietnia.

Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończyła pierwsze czytanie rozdziału, dotyczącego ograniczenia zbrojeń, odkładając rozstrzygnięcie punktów spornych do drugiego czytania.

Następnie komisja podjęła na nowo dyskusję w sprawie ograniczenia sił powietrznych, która to kwestja dotychczas pozostawała otwarta.

Wśród krwawych oparów teroru i anarchji lud rosyjski szuka ratunku w religji. Masowy zwrot robotników do dawnych świątyn i duchownych.

Moskwa, 12 kwietnia.

W tutejszych kołach politycznych coraz silniejsze zaniepokojenie budzi rosnący się coraz bardziej ruch religijny, który ogarnia już nie tylko sfery włościańskie i inteligencję, lecz również uważane za najbardziej na propagandę religijną odporne masy robotnicze.

Z różnych stron nadchodzą wiadomości, iż całe ugrupowania robotnicze, które nie przyjęły zasad uznanej przez Sowietów żywej cerkwi, zrzeszają się dokoła dawnych świątyn i dawnych duchownych.

Urzędówka partyjna „Prawda” zamieszcza w związku z tem alarmujący artykuł, w którym nie ukrywa zupełnie wiadomości, o rozszerzającym się ruchu religijnym wśród najszerzych mas społeczeństwa włościańskiego i robotniczego, domniósł, że zdarzają się już wypadki, iż robotnicy przystępują do budowy własnych świątyn swoich cerkwi.

SPISEK TERORYSTÓW W MOSKWIE.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Moskwa, 12 kwietnia.

Uzbrojeni bandyci dokonali tu napadu na oddział „Wsielobanku” na ulicy Solanka.

Bandyci wtargnęli do lokalu banku, obezwładnili urzędników w liczbie 11 osób, zamknęli ich w gabinecie dyrektora oddziału i zawładnęli zawartością kasy w wysokości 4 tys. rubli.

Po dokonaniu tego śmiałego rabunku bandyci zbiegli w samochodzie.

Jest to drugi wypadek napadu na bank w ciągu kilku dni w Moskwie.

Napady te wywołują w sowieckich kołach rządowych wielkie zaniepokojenie przypisywane są bowiem nie zwykłym bandytom, lecz członkom przeciwsowietkiej terrorystycznej organizacji kontrrewolucyjnej.

ROZRUCHY NA UKRAINIE.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 12 kwietnia.

Rozruchy włościańskie na terenie ukraińskiej S. S. R., na tle panującego niezadowolenia z istniejących rządów, doszły do bardzo poważnych rozmiarów. W szczególności gubernie czernihowska i połtawska były terenem poważnych zaburzeń, tak, iż do ich tłumienia użyto oddziałów armji czerwonej. Tutejszy komisariat ludowy wojny otrzymał raport dowódcy wojennego okręgu lewobrzeżnej Ukrainy, Uherowicza, donoszący, że sytuacja jest bardzo niepokojąca, zwłaszcza ze względu na postawę, jaką niektóre oddziały armji zajmują wobec band powstańczych. Armja daje się jedynie bardzo niechętnie używać do tłumienia rozruchów włościańskich, pewne zaś oddziały G. P. U. nie wystarczają.

Proces o zamach na życie Mussoliniego. Zaniboni przyznaje się z cynizmem do planowanego morderstwa. Gdyby policja spóźniła się o trzy godziny, dyktator Italji padłby od skrytobójczego ciosu.

Rzym, 12 kwietnia.

(Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”).

Przed specjalnym trybunałem rozpoczęła się rozprawa przeciwko byłemu posłowi socjalistycznemu Zanibonemu, generałowi Capello i współnikom z powodu niedoszłego zamachu na Mussoliniego z listopada 1925 roku.

Policja włoska otoczyła sąd, w którym się odbywa proces Zaniboniego gęstym kordonem. Na posiedzeniu przedpołudniowym odczytany został obszerny akt oskarżenia, w którym sąd robi Zanibonemu zarzut, że usiłował zamordować Mussoliniego, że dążył do obalenia obecnie rządzącego Włochami systemu, a wszystkim innym oskarżonym, a zwłaszcza gen. Capello zarzucając, że dopomagał Zanibonemu w jego planach. Dokoła gmachu sądu poza kordonem policji zebrały się olbrzymie masy publiczności, które zajmowały spokojną postawę.

Na popołudniowej sesji procesu Zaniboniego rozpoczęto badanie oskarżonych. Pierwszy z kolei gen. Capello oświadcza, iż całe jego życie zaprzecza czynionym mu oskarżeniom i stwierdza, że nigdy nie myślał nawet o organizowaniu akcji wojskowej przeciwko faszystom i nie uczestniczył w żadnym ruchu rewolucyjnym. Dalej oskarżony potwierdza swą przynależność do wolnomularstwa, lecz zaprzecza, jakoby miał utrzymywać stosunki z kołami Włochów, którzy schronili się za granicą i oświadcza, iż nie wiedział nic o projektach Zaniboniego dokonania zamachu na Mussoliniego. Kończąc gen. Capello stwierdza, iż uważał Zaniboniego za nieobliczalnego zapaleńca.

Po kilku zapytaniach prokuratury przewodniczący rozpoczyna badanie Zaniboniego, który stwierdza, że zamiarem jego było zgładzenie przywódcy faszystów w dniu 4 listopada 1925 roku. Stwierdza również — dodaje Zaniboni — że gdyby policja zamiast o godzinie 9.30 przyłapała mnie dopiero w 3 godziny później, byłbym niewątpliwie dokonał zamierzonego czynu. Następnie Zaniboni wyjaśnia powody swej nienawiści do faszystów i usiłuje wprowadzić do swych zeznań czynnik o charakterze czysto polemicznym i politycznym. Przewodniczący przywołuje go surowo do porządku, polecając mu jedynie fakty, mające łączność z oskarżeniem. Wówczas Zaniboni przedstawia szczegółowo przygotowania, jakie poczynił w pokoju hotelu Dragoniego, celem do konania zamachu oraz dodaje, że, według planu, miały towarzyszyć akcja, podjęta na placu przez 200 ludzi, którzy na sygnał wystrzału karabinowego winni byli rzucić się na faszystów, zgromadzonych pod bal

konem pałacu Chigi, celem wywołania zamieszania. Kiedy wszystkie usiłowania, czynione celem zebrania tych ludzi, spełzły na niczem, postanowił działać sam, będąc przekonany, że po śmierci przywódcy faszystów ład polityczny we Włoszech nie zostałby zamałowany, dzięki wprowadzeniu tymczasowej dyktatury wojskowej.

Oskarżyciel publiczny zadaje Zanibonemu szereg pytań, poruszając m. in. sprawę 300.000 franków, które Zaniboni miał otrzymać we Francji od przywódcy socjalistów czechosłowackich, Wintera. Zaniboni odpowiada, iż rzeczywiście pobrał 70.000 lirów, które miały mu służyć na podjęcie propagandy przeciwko faszystom. Pieniądże te pochodziły od kilku przyjaznych mu osób, a m. in. od żony niejakiego Belliniego, z którym Zaniboni zapoznał się we Włoszech, gdzie Ballini proponował interesy bankowe. Po udzieleniu przez Zaniboniego tej odpowiedzi dalszy ciąg rozprawy odłożony został do dnia następnego.

Na wojnę z „żółtem niebezpieczeństwem”. Werbunek do wojsk angielskich w Chinach na G. Śląsku

Agencja Wschodnia.

Katowice, 12 kwietnia.

Według doniesień, podanych z bardzo miarodajnych źródeł, w Katowicach założone zostało biuro werbunkowe, które zaciaga ochotników z Polski do wojsk angielskich w Chinach.

Werbunkiem zajmują się byli oficerowie niemieccy, pod kontrolą i zwierzchnictwem majora armji angielskiej, Aglan, przypuszczalnie nazwisko to jest pseudonimem.

Zaciąg odbywa się głównie pośród emigrantów wracających z Niemiec do Polski, względnie wśród robotników rolnych,

HERBATA PERŁOWA
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

Na widowni politycznej.

POSEŁ LASOCKI WRÓCIŁ DO PRAGI.

Po dłuższym pobycie w Warszawie wyjechał do Pragi poseł nasz p. Lasocki. W prasie pojawiły się pogłoski, na temat opuszczenia w najbliższym czasie stanowiska tego przez p. Lasockiego. Wiadomości te są nieuzasadnione, wyjątkiem bowiem posła Lasockiego do Pragi jest oczywistym dowodem, że stanowiska nie opuścił. Prawdopodobnie poseł Lasocki ustąpi sam, zgłoszwszy uprzednio podanie o zwolnienie z własnych chci, ale do dyspozycji ministra nie przejdzie, odchodząc w stan spoczynku.

POWRÓT P. MŁYNARSKIEGO Z PARYZY.

Po dwudniowym pobycie w Paryżu i złożeniu relacji z przebiegu rokowań na temat pożyczki zagranicznej dla Polski przedstawicielom finansów amerykańskich powrócił wieczorem wczoraj p. Młynarski. Dziennikarzom, interelującym go odmówił wszelkich wyjaśnień, zaznaczając jedynie, że z pobytu w Paryżu jest zadowolony oraz, że rokowania dalsze odbywać się będą w Warszawie.

W kołach rządowych oczekują powrotu p. Moneta po świątkach.

POSEŁ SKIRMUNT W STOLICY.

Przybył do Warszawy poseł nasz w Londynie p. Skirmunt na kilkutygodniowy urlop.

MAKS MILLER U MIN. ZALESKIEGO.

Minister Zaleski przyjął wczoraj posła angielskiego p. Maksa Millera.

POSEŁ CZAPIŃSKI W PRADZE.

Posel Czapiński wyjechał na zjazd socjalistyczny czeski do Pragi.

PRZYJĘCIA U WICEPREMJERA BARTLA.

Wicepremier Bartel przyjął prezesa komisji opiniodawczej rolnictwa posła Poniatowskiego oraz delegację Targów Poznańskich, która przybyła w celu zaproszenia rządu na otwarcie Targów, które nastąpi w maju. Na tę uroczystość wyjechał p. Bartel z Warszawy p. Jabłoński, Młg. Laur i minister Kwiatkowski.

W południe p. Bartel przyjął p. Gliwicę, prezesa delegacji polskiej na międzynarodową konferencję ekonomiczną.

Sanacja cukrownictwa.

(Agencja Wschodnia).

Warszawa, 12 kwietnia.

Powołana przez Ministerstwo Skarbu specjalna komisja, której zadaniem jest opracowanie planu sanacji w przemyśle cukrowniczym, rozpoczęła już swoją działalność. Komisja radzić będzie nad szeregiem zagadnień, dotyczących istotnych trudności w cukrownictwie.

W naradach biorą udział ze strony przemysłu cukrowniczego inżynier Panenko, dr. Sachs, Sarski, dr. Dąbżyński, inż. Chumiński oraz dyrektor Popławski.

Pierwszy statek spacerowy pod polską banderą.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 12 kwietnia.

Dziś nastąpiło spuszczenie ze służ pierwszego statku spacerowego, zamówionego przez rząd polski w stoczni gdańskiej. W najbliższym czasie spuszczone zostanie na wodę jeszcze jeden statek spacerowy tego samego typu, co i poprzedni.

Stosownie do umowy, zawartej we wrześniu ubiegłego roku, statek zbudowany obecnie miał być wykończony na dzień 15 maja r. b., drugi zaś, który obecnie się wykańcza, na czerwiec b. r.

Roboty nad budową prowadzone są pod kierownictwem inżyniera morskiego p. Ciechanowskiego.

k którzy starają się o przejazd do Niemiec. Nowozaciągnięty ochotnik otrzymuje tytułem zaliczki 500 mk. niem., poczem zostaje odstawiony do obozu koncentracyjnego w Hamburgu, skąd już bezpośrednio odsyłany jest do Chin.

Na nadchodzące święta

SZ. KLIENTELI polecam najprzedniejsze wina, koniaki, likiery, wódki pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych oraz konserwy, delikatesy i owoce w najlepszym gatunku.

Specjalność firmy: **W. O. OKOJEW, Narutowicza 11.**
CENY KONKURENCYJNE.



Jedynie stare i doborowe **W-I-N-A**
A. P. CZKWIANIANC
można nabyć w firmie
Tel. 38-64. Piotrkowska 69.
HURT. — DETAL.

NARYBEK KRÓLEWSKICH KARPI

(LUSTRZENI) NOWEJ ODMIANY, ZDROWYCH POD GWARANCJĄ
TANIO sprzedaje majątność Dłutów, poczta Pabjanice, skrzynka poczt. nr. 5,
telefon Pabjanice nr. 89.

M. KOŁODZIEJSKI

Łódź, Andrzejka Nr. 3.

Sklep galanteryjny

Poleca na święta ostatnie nowości: **KRAWATY, BIELI-
ZNE DAMSKĄ I MĘSKĄ, POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI,
TRYKOTY i t. d.**

Cholekinaza

H. Niemojewskiego

LECZY:

kamienie żółciowe, choroby wątroby, artretyzm
i inne choroby na tle złej przemiany materii.

SKŁAD GŁÓWNY

WARSZAWA, NOWY - ŚWIAT L. 5, TEL. 504-96.

Dawniejsza nazwa „Paragon”



bez opłat

stemplowych

Wykonuje specjalnie

Drukarnia Polska T. A. Bydgoszcz, Jagiellońska 10.

Dr.
S. Lewkowicz

Choroby skórne, we-
neryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 9
— 1 i od 6—8, dla

pań od 4—5.
Dla niezamożnych
ceny lecznicze



Łóżka metalowe
materace, wórki,
łóżeczka i krze-
sełka dziecięce,
rowerki

Na dogodnych wa-
runkach po cenach
konkurencyjnych
daje
„Palma”
Narutowicza 36

Skład apteczny i perfumerja M. Rzewski

ul. Andrzeja Nr. 2. telefon 29-01,
na nadchodzące święta poleca wielki wybór
kosmetyków krajowych i zagranicznych
po cenach przystępnych.

MEBLE

NA RATY

W wielkim wyborze poleca

Magazyn Mebli

WŁADYSŁAWA ROMISZOWSKIEGO
Piotrkowska 116 I p. front, tel. 21-61

Stołowe od 1050 do 5500, Saloniki od 700
do 4500, Sypialki od 1800 do 5000, Kuchnie
od 260 do 550, Gabinety od 900 do 3300,
Wieszadła białe z lustr. od 115 do 300,

Dywany warsz. fabryki „Dywan” sp. akc.

Łóżka metalowe Tow. Akc. Romad Jaruzelskiej i Syn

Mebel Biurowe amer., Meble gięte

Thonet, Meble Klubowe, Materace

patentowane.

Duży wybór pojedyncz. mebli: Kredensów,
Stołów, Krzeseł wyścielanych, Foteli, Bi-
bliotek, Biurek, Garderób, Szaf, Białiznia-
rek, Otoman, Łóżek, Łóżek drewnianych,
Toalet, Szafek nocnych, Etagerek, Słup-
ków, Materacy miękkich, Łóżek polowych,
Wózków dziecięcych, Łóżek, Narzutki
pluszowe, Kapy, serwety, Jedwabne i go-
belinowe.

10 kwietnia niedziela Magazyn otwarty.

Poszukuje się dla dużej
tkalni

dobrego majstra

do krośien angielskich.
(Salmeister), dobrego technika z
długoletnią praktyką.

Pisemne zgłoszenia do Administracji „Kur-
jera Łódzkiego”, pod „L. R. 11”.

Dla P. P.

Urzedników - czek
sprzedamy to-
wary galanteryj-
na dogodnych
warunkach do
3-ich miesięcy
jak: krawaty, ko-
szule, pończochy
rękawiczki, skar-
petki, parasolki
i t. p.

Piotrkowska 69
Piotrków.

Kupie palfo karakulowe

używane lub szkielet oraz nurkowy szal-
lub pelerynę. Oferty pod „A. B” skła-
dać: Hotel „Monopol”, Zawadzka Nr. 7
u portjera.

Institut de Beauté

Anna Rydel, Cegielniana 19.

(Diplômée de l'Université de Beauté

„Cedib” Paris)

Masaże twarzy i ciała. Odmiadranie

konserwacja cery. Elektrotępienie, oraz

wszelkie zabiegi wchodzące w zakres

nowoczesnej kosmetyki.

Gabinet zaopatrzony w najnow-
sze aparaty. Przyjm. od 11-ej
do 7-ej wiecz.

Futra używane kupuję:

palta karakulowe, nurkowe, tumakowe,
sobole, futra męskie i t. d. Hotel „Mo-
nopol”, Zawadzka 7, portjer wskaze.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” (z marką
Kogut) są stosowane
przy chorobach żołąd-
ka, kiszek, obstruk-
cji i kamieni żółcio-
wych.

„Szwajcarskie Gorzkie Ziola”
są naturalnym łagodnym środkiem
przeciszczającym, ułatwiającym funk-
cje organów trawienia i dział-
ającym przeciwko otyłości.
„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” pobu-
dzają apetyt. Sprzedają apteki i
składy apteczne po 1,50 zł. za pu-
dełko. Skład główny apteka A. Ga-
seckiego w Warszawie, ul.
Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2
pudełka po otrzymaniu zł. 4 gr. 30
(z przesyłką)

Zarząd Dóbr Puczniew,
powiat Łódzki — ma do sprze-
dania kilkadziesiąt centnarów

SIANA.



OBOWIE
dziecięce i dla pensjo-
narek po b. niskich ce-
nach poleca
„BOBO” Nawrot 7
Robota wykwinna. Solidne
wykończenie.

Aczkolwiek

nasze aparaty
szafirem są najpraktyczniejsze, ponie-
waż są najtrwalsze a przez to samo
stanowczo najtańsze.
Do każdego telefonu dodajemy
jedną membraną igłową DARMO.
Wybór płyt szafirowych, igł-
owych i części olbrzymi. Sprzedaż go-
tówkowa i spłaty kilkumiesięczne.
Zamiana, reperacje solidnie i tanio.
Łódź, Nawrot 19.

Nasiona, Drzewka

ostatnia pora nadchodzi! Poleca
w wielkim wyborze Zakład Ogro-
dniczy **L. Kolaczowski**,
Piotrkowska 225241.

Człowiek, który spalił swoją żonę...

W pętach chorego miłowania.

Potworna zbrodnia. — Dziwny popiół. — Zęby w piecu. — Tajemnica spinki. — Tak to się zaczyna... — Samookłamywanie ratunkiem. — Sobowtór. — Jasnowłosa Angela. — Po kres żywota... — Wstrząsająca spowiedź. — Jak karta z dramatu... — Ostatnia pieśń.

w) Przed kilku dniami odkryto w Paryżu potworną zbrodnię, szczegóły jej są tak straszne, że ścinają krew w żyłach. W jednej z wielkich drukarni paryskich w piecu podczas czyszczenia znaleziono rzeczy, które budziły odrazu niesamowite myśli i straszne podejrzenia.

Sam popiół był już dziwny, a w popiele znaleziono kilka zębów i nie ulegało wątpliwości, że były to zęby ludzkie. Poza tem znaleziono harnadło, spinki, broszkę... Mord. Ale kto padł ofiarą tego mordu?

W budynku drukarni mieszkał Paweł Vermande, kierownik oddziału maszynowego. Dedektywi, prowadzący śledztwo chcieli go przesłuchać. Okazało się jednak, że Vermande już przed trzema dniami opuścił Paryż, udając się do Nancy gdzie pono na lepszych warunkach miał otrzymać pracę.

— Dziwiło nas bardzo — opowiadał dyrektor drukarni — że Vermande, który przeszło 6 lat pracował u nas, nagle, bez żadnej właściwej przyczyny, nie czekając nawet terminu wypowiedzenia, przewidzianego w kontrakcie, opuścił pracę i prawie za bezcen sprzedał bardzo pięknie urządzenie swojego mieszkania.

— Czy wyjechał z żoną? — pytał dedektyw.

— Nie. Żona Vermande wyjechała już kilka dni przedtem. Dziwiło mnie to, pytałem nawet dlaczego nie wyjechali razem, na co mi Vermande oświadczył, że żona jego przedtem musi do Nancy wyjechać, by rozgadać się za odpowiednim mieszkaniem — odpowiedział dyrektor drukarni.

Z biegiem śledztwa wyszły dalsze ponure szczegóły, które rzuciły światło na tę zagadkę. Oto okazało się, że Vermande utrzymywał stosunek z żoną inżyniera Beton'a, która w tym samym dniu opuściła miasto, co Vermande. Przesłuchany inżynier Beton zeznał, że od roku już żona

jego stała pod wpływem Vermande, że wszelkie jego prośby i zakłęcia nie odnosiły skutku i wobec tego podał do sądu prośbę o rozwód. W ostatnich czasach spotykała się para kochanków coraz częściej. Żona zostawiła mu list, w którym donosi, że wyjeżdża do swoich rodziców do Marsylii. Policja zwróciła się natychmiast do Marsylii, lecz z odpowiedzi wynikało, że żona Beton'a nie przybyła tam wogóle, a rodzice jej otrzymali wiadomość że wybiera się do Brazylii.

Rozpoczęły się poszukiwania i — w małej, prowincjonalnej miejscowości udało się schwycić Vermande. Jadł z spokojem obiad w towarzystwie pani Beton.

— Aresztuję pana — rzekł komisarz Bayard, który niezmiennie ścigał mordercę.

— Za co? — zapytał z stoickim spokojem Vermande.

— Zamordowałeś pan żonę i następnie spaliłeś zwłoki.

— Nie uczyniłem tego. Jestem człowiekiem religijnym — i nie umiem nawet pojąć, jak można zamordować. Żony mojej nie kochałem, ale ona też uczucia swe w inną stronę skierowała. Wyjechała ze swoim kochankiem.

Mówił to wszystko z zupełnym spokojem, równowagą. Z uśmiechem przyjął wiadomość, że zostanie przewieziony do Paryża — dodając:

— To doskonale, nieporozumienie się wyjaśni — ja będę na wolności, a pan, panie komisarzu, przypłaci stanowiskiem swoje postępowanie.

Rozpoczęły się w Paryżu dalsze przesłuchania, ale Vermande wypierał się winy. Dopiero gdy — nagle pokazano mu zęby, spinki i popiół — zdrzął, osłabł, ledwo zdołał się na nogach utrzymać — i zawołał okropnym, rozdzierającym głosem:

— Wyznaję! Jestem mordercą! Przysięgam! — wołając:

— Zabierzcie ten popiół, patrzeć na to nie mogę — oszaleję...

— Kiedy się uspokoił, rozpoczął zeznanie:

— To, co panom opowiem, wyda się dziwnem — i jak kartą, wyrwaną z dramatu. Miałem lat 24 — byłem na dobrym stanowisku, — i poznałem młodszą odemnie o lat 6 — Angelię Monier. Pokochałem ją od razu młodzieńczą duszą i w pół roku potem powiodłem ją do ołtarza. Pierwszy okres naszego małżeństwa był bardzo szczęśliwy, aż dnia pewnego dożyłem tej okropnej chwili, gdy wpadłem na ślad stosunku miłosnego, utrzymywanego przez moją żonę z pewnym 19-letnim studentem. Żona przyznała się do wszystkiego i oświadczyła, że opuści mój dom. Tak też się stało. Po trzech dniach jednak już byłem u jej stóp — i błagałem ją, by powróciła do mnie, że o wszystkim zapomnę, wybaczę jej wszystko i rozpocznemy nowe życie. Ta decyzja kosztowała mnie dużo. Trzy noce bezsenne spędziłem — i zrozumiąłem, że bez Angeli żyć nie mogę. Powróciła — i po miesiącu zdradziła mnie znowu! Wtedy wyгнаłem ją z domu, by już nazajutrz odszukać ją i błagać o powrót. I znowu wróciła... Zdradzała mnie bezustannie, mając to przekonanie, że jestem zupełnie w jej sidłach. Że słońce zupełnie pod jej wpływem i że żadna siła nie może mnie od niej oderwać. Wtedy poznałem żonę inżyniera Beton'a. Ujęła mnie łagodnością swą i niezwykłym wykształceniem. Przechodziła analogiczne dzieje — mąż zdradzał ją i źle się z nią obchodził. Powoli zaczęliśmy się do siebie zbliżać — i zdawało nam się, że kochamy się z siłą wszystkich. Ale u mnie, było to samookłamywanie. Żona moja dowiedziawszy się o stosunku moim z panią Beton, miała tylko uśmiech ironiczny na to — że spokojem pytała mnie czy jestem bardzo zakochany, a potem z uśmiechem wyjawiała mi szczegóły swoich romansów, pa-

Dawniej a dziś.

Dawniej by zdobyć serce swej bogdanki, Rycerze w zbrojne wstępowali szranki. Dziś zaś, jeśli chcesz zyskać łaski pięknej pani, „Optima” czekoladę nieś jej tylko w dani.

stwierdzić się w ten sposób nademna. Owe krytycznej nocy, gdy wróciłem do domu, uśmiechnęła się do mnie przyjaźnie, mówiąc, że akurat w sam czas przyszedłem, bo właśnie opuściła ją młody, przystojny kochanek, z którym prawdopodobnie wybierze się w dłuższą podróż. W tej chwili działo się ze mną coś okropnego — zażdość ogarnęła mnie, opanowała, zalała mi krwią mózg... Czulem, że tylko żonę kochałem i kochać będę, że miłość do pani Beton była tylko szukaniem zapomnienia, widziałem, że jedynym ratunkiem jest śmierć, ale nie mogłem znieść tej myśli, że żona pozostanie na świecie, by kochać i być kochaną — rzuciłem się na nią, schwyłem ją za gardło — całe życie zmarnowane stało mi jasno przed oczyma — dusiłem ją coraz mocniej... aż w końcu — trup Angeli leżał u moich nóg. Przypadłem do zwłok — całowałem je — nie mogłem się od zsiniałych ust Angeli mojej oderwać. Potem obfiednie zacząłem kraść obok niej — rozpaczliwe myśli krały w głowie — chciałem się zastrzelić, brakło mi odwagi. Po północy opustoszała drukarnia, wzięłem trupa na ręce, udałem się do głównej sali, gdzie był ogromny piec dla centrali — nie namyślałem się już długo — wrzuciłem zwłoki — i...

Opadł na ziemię omdlały.

— Sądźcie mnie, panowie — mówił — o wyrok proszę najostrzejszy... Gilotyna... Zamordowałem Angelię, którą kochałem nadewszystko... Wybaczam jej winy — chcę czyn swój odpokutować!

Oto jedna z tragedii ludzkich. Jedna z tragedii małżeńskich. Śmierć w płomieniach — i gilotyna lub więzienie po kres żywota... A kiedyś się od ludzkiej kochał... I zwiłaził się na życie, na dole i niedole...

A dzienniki paryskie miały znowu sensację, a w towarzystwie przy kłirze — analizowano ponure tajemnice duszy ludzkiej...

H.

GEORGE MEREDITH.

(122)

Evan Harrington.

Autoryzowany przekład z angielskiego
Zofii Popławskiej.

(Ciąg dalszy).

Evan zerwał się i wybuchnął piekielnym śmiechem z tej trawestacji własnej jego osoby. Powiedziawszy Jackowi o jaką przysługę go prosi i otrzymawszy ponure zapewnienie, że list zostanie wręczony niezwłocznie w sposób odpowiedni, egoista — za jakiego w głębi serca uważał go Jack — na nowo zmarszczył brwi i zadumawszy się o rzeczach abstrakcyjnych, szedł naprzeciw swemu losowi.

Lęk przed spotkaniem ogarnął Roze i Evana. Ona wyczerpała pierwszy szczyry wybuch niewiary w rozmowie z Julianą, on zaczął się zastanawiać, co mógłby jej powiedzieć. Wątpił, czy będzie w stanie powiedzieć coś więcej nad te trzy słowa tylko: „Tak... Zrobiłem to”. A jeżeli Roza każe mu je powtórzyć, patrząc w jej prawdomówne oczy, czy znajdzie w sobie dość męstwa, by podwakoć przebić jej serce? I ach! musiałby być skończonym brutalnym, gdyby mógł stać przed nią oniemiałą, słuchać jej westchnień, patrzeć na nadludzki wysiłek, z jakim stara się ukryć pogardę swojej wzniosłej duszy! Powód, dla którego to zrobił — ależ ona zapyta o to! Roza nie będzie tak filozoficznie nastrojoną, jak jej matka. Uchwyci się najmniejszego żdźbła, żeby wytłumaczyć jego czyn! Z rozpaczą przeklinał intrygi siostry, kiedy nagle spotkał pannę Bonner i pannę Carrington, zatopione w rozmowie. Juliana schwyłała dłoń panny Carrington, ta zaś powiedziała:

— Wygląda pan dziś na wesołego, panie Harrington! — gdyż Evan uśmiechał się niewiadomo do odbicia swojej osoby w zwierciadle pana Johna Raikes. Ten uśmiech (zmieniony w ironiczny grymas)

doszedł do wiadomości Rozy zanim ją spotkał.

Dlaczego nie przyszła do niego? Na dźwięk słodkiego głosu krew w nim zastygła. Była to Karolina. W odpowiedzi na pozdrowienie pocałowała go.

— Czy to dobry dzień? — Oczywiście! — powiedział. — A nie zapomnij, że karetka odjeżdża wcześnie.

— Mój najdroższy Evanie! Jakże mię pocieszyłeś! Bo było naprawdę fałszywe pojęcie honoru! Wiesz, Evan, że nie tłumaczę kłamstwa!

Karolina ujęła go pod ramię i zaprowadziła w słońce, patrząc od czasu do czasu w jego twarz. Nagle powiedziała:

— Chciałabym się upewnić, że myślisz teraz mądrzej aniżeli wtedy, kiedyśmy się rozstawali!

— Mądrzej?! — Evan zwrócił się ku niej ze swawolnym uśmiechem.

— Najdroższy braciśku! Przecież nie zrobiłeś tego, coś chciał zrobić?!

— Czy nie zrobiłem kiedykolwiek tego, co mówiłem?

— Evan! dobre nieba! więc tak?!... Więc jak możesz tu zostać choć przez chwilę?! Ach nie! nie! powiedz nie! najdroższy?!

— Gdzie jest Luiza? — spytał.

— W swoim pokoju. Jeżeli dowie się — nie zjeździe na śniadanie!

— Kto wie, czy samotność nie wyjdzie jej na dobre — odrzekł.

— Pomyśl — jeżeli temu uwierzą — jak surowo ją ukarzesz!

Co do tego, miał własne zdanie.

— Ale ciebie, kochanie, nigdy nie będę potrzebował karać w ten sposób! — powiedział tklawie. Spuściła powieki. — Nie myśl, że ja winię — powiedział, starając się okazać jak mógł najsłachetniejszym. — Byłem szalony, żem tu przyjechał. Teraz widzę. Zostanę na swoim miejscu. Wszyscy jesteście równi wobec Boga, dopóki siebie nie hańbimy!

Być może, że uczucie zawstydy, którego doznają niektórzy młodzi ludzie

(nie mający zwyczaju mówić głośnych sentencji, ani nie ogarnięci zapalem misjonarskim) przy wymawianiu świętego imienia sprawiło, że Evan poczerwieniał i szedł dalej w pokornym milczeniu. Karolina szepnęła:

— Tak! tak! — i postać jej pochyliła się ku niemu, jakby szukając opieki. Podniosła głowę, błada.

— Czy zawsze będziesz mię kochał? Evan?!

— A kogożbym miał kochać?!

— Ale zawsze — zawsze? pomimo wszystko?!

— Coraz więcej, kochana! zawsze kochałem i będę cię kochał! Teraz opieram się tylko na tobie! nie mam innego domu prócz twojego serca!

Była bardzo podniecona. Więc mówił gorąco, chcąc ją uspokoić.

Nuta głębokiego wzruszenia brzmiała w jej pełnym głosie.

— Zniosę wszystko, by stać się godną twojej miłości, Evan! — i rozplakała się.

Dla niego słowa te i tży nie miały historii. Nic więcej nie zaszło między nimi. Karolina poszła do siostry, Evan czekał na Roze. Słońce stało wysoko. Oblicze strumienia polyskiwało jak metal. Dlaczego nie przychodzi?!. Więc obcym ustom wierzyła, że zawinił?!. Jeżeli tak, to mniej ma teraz do stracenia. A wtedy ofiara, jaką spełnił, szepnęła mu do ucha opowieść o śmiertelnej wspaniałości: zbudziły się w nim uczucia niekoniecznie słachetne. Czekal, aż ciepły powiew z łask powiedział mu, że dzień wstąpił już w okres skwaru. Wtedy przestał czekać, ale wszedł do domu ze spokojem człowieka, który przewyciężył więcej niż wzgardę ludzką.

Rozdział XXXVII.

Odwrót z Beckley.

Hrabina nie uwierzyłaby nigdy, że jej brat, aczkolwiek idjota z urodzenia i dziedzic niezliczonych epitetów, zapomni do tego stopnia co ona dla niego zrobiła,

by bez powodu wciągnąć ją w błoto: gwałtownie powtarzała to Karolinie raz po raz.

Pozostało zaledwie dziesięć minut czasu do zejścia na śniadanie. Hrabina była już ubrana. Siedziała przed lustrem, gładząc włosy i nacierając czoło zawartością słoika z goldkretem. Powtarzała z zupełną szczerością, iż nie może uwierzyć w coś podobnego. Od chwili przyjazdu do Beckley jeden tylko jedyny raz zaufała Evanowi. I to, że ten właśnie raz Evan, potraktowany jak mężczyzna, zdradził ich wspólne interesy i okazał się skończonym dzieckiem, było głupstwem, które z pogardą odrzuciła jej inteligencja.

— A jeżeli to prawda! — rzuciła w od powiedzi na ostateczne zapewnienia Karoliny. — To w takim razie Evan nie jest synem swego ojca!

Z czego widzimy, że hrabina naprawdę ukryła się przed armią faktów w niezdojety twierdzy przeczenia.

— Udać, Karusiu! udać, że wierzy w to, co się legnie w jego głupiej pustej głowie!

— Nie... — żałośnie powiedziała Karolina. — Evan nie udaje. Nie pamiętam, żeby skłamał kiedykolwiek.

— Więc zapomniawszy, jak kiedyś dostał za to od matki w skórę?!. Bałwan! egoista! proszę! Opiera swoją reputację tylko na własnym potwornym egoizmie, a potem staje sobie i żąda, żebyśmy go podziwiali! Peka z próżności! ale jeżeli ty w to wierzysz, Karusiu, to jak, na Boga, odważasz się zejść na śniadanie?!

— Przyszedł cię zapytać, czy ty będziesz mogła zejść? — zimno powiedziała Karolina.

— O ile uda mi się w ten czy w inny sposób ułożyć włosy — oczywiście! — odrzekła hrabina. — Co za obrzydliwa krajowa pomada! Dlaczego nie przywieźliśmy większego zapasu Andaluzyjskiego Regeneratora? Słowo honoru, moja droga! używaj mnóstwo pomady! muszę ci to powiedzieć.

(D. c. n.)

—o:—